Serwis ORRK

Biuletyn liderów i asystentów ruchów oraz stowarzyszeń katolickich

Warszawa **grudzień 2015** **Numer 68**

Miłosierdzie lekarstwem na zło świata

Jesteśmy poruszeni narastającą falą ataków terrorystów islamskich nie tylko w Europie. W kontekście tej sytuacji postrzegamy jako dar Boży ogłoszenie przez Ojca św. Franciszka Nadzwyczajnego Jubileuszu Miłosierdzia. Nasze serca i umysły jak nigdy potrzebują łaski miłosierdzia. Trzeba nam modlić się o pokój w świecie i w naszych rodzinach. Jak ważne jest przebaczenie i pojednanie przypomniały nam obchody 50. rocznicy wymiany listów pomiędzy Episkopatem Polski i Niemiec. Niech zaczynający się 8 grudnia Rok Miłosierdzia będzie czasem łaski dla nas indywidualnie, jak również dla naszych ruchów.

* * * * * * *

Główną belką, na której wspiera się życie Kościoła, jest miłosierdzie. Wszystko w działaniu duszpasterskim Kościoła powinno zostać otulone czułością, z jaką kieruje się do wiernych; nic też z jego głoszenia i z jego świadectwa ukazanego światu nie może być pozbawione miłosierdzia. Wiarygodność Kościoła weryfikuje się na drodze miłości miłosiernej i współczującej. Kościół „żyje niewyczerpanym pragnieniem ofiarowania zapomnieliśmy” *(Bulla Misericordiae Vultus, 10)*

Omówienie papieskiej bulli ogłaszającej Jubileusz Miłosierdzia

Hasłem „Świętego Roku Miłosierdzia”, zwołanego z okazji 50. rocznicy zakończenia ostatniego Soboru, będą słowa „Miłosierni jak Ojciec”. Obchody „Nadzwyczajnego Jubileuszu Miłosierdzia” Franciszek zainauguruje 8 grudnia, otwarciem „Drzwi Miłosierdzia” w Bazylice Watykańskiej, a zakończy 20 listopada ich zamknięciem. Papieska bulla ogłaszająca to ważne wydarzenie została odczytana na rozpoczęcie uroczystych nieszporów przed Drzwiami Świętymi w Bazylice Watykańskiej.

Aby zaangażować wszystkie Kościoły lokalne w przeżywanie Jubileuszu Ojciec Święty poleca otwarcie „Drzwi Miłosierdzia” także w katedrach, konkatedrach bądź kościołach o szczególnym znaczeniu. Papieska bulla szeroko ukazuje temat Miłosierdzia jako centralnego przesłania całego Pisma Świętego i samego Jezusa. Kościół w swej historii nie zawsze szedł drogą miłosierdzia, ulegając czasem pokusie kierowania się jedynie sprawiedliwością, która jest tylko pierwszym i niezbędnym krokiem do osiągnięcia o wiele wyższego celu.

Niestety, również współczesna kultura nie ceni sobie przebaczenia. Na problem ten zwracał już uwagę św. Jan Paweł II w swej encyklice *Dives in misericordia*. Jego nauczanie jest dziś jak nigdy dotąd aktualne i zasługuje, by podejmować je na nowo w zapowiedzianym Roku Jubileuszowym.

Szczególnym znakiem Roku Świętego jest pielgrzymka. Jej kolejne etapy wyznaczają słowa Jezusa: „Nie sądźcie, a nie będziecie sądzeni; nie potępiajcie, a nie będziecie potępieni; przebaczajcie, a będzie wam przebaczone”. Franciszek zachęca do wyjścia ku ludziom żyjącym na „peryferiach egzystencjalnych” stwarzanych przez współczesny świat. „Otwórzmy oczy – apeluje Franciszek – aby dostrzec obszary nędzy na świecie, rany tak wielu naszych braci i sióstr pozbawianych godności i poczujmy się «sprowokowani» ich krzykiem o pomoc”.

Sporo miejsca w swojej bulli Papież poświęca spowiednikom zachęcając ich, by byli „prawdziwym znakiem miłosierdzia”. Spowiednikiem nigdy się nie „jest”, ale się nim „staje”, przede wszystkim samemu poszukując przebaczenia. Ojciec Święty zapowiada, że w okresie Wielkiego Postu zamierza rozesłać z misją „misjonarzy Miłosierdzia”. Będą nimi księża obdarzeni przez Papieża władzą odpuszczania również grzechów zastrzeżonych Stolicy Apostolskiej.

Papież Franciszek zachęca biskupów do organizowania „misji ludowych” w poszczególnych diecezjach, aby wszyscy wierni mogli doświadczyć „radości przebaczenia”. W bardzo zdecydowanych słowach apeluje o nawrócenie do ludzi, którzy przez swój sposób postępowania „bardzo oddalili się od Bożej łaski”. Zwraca się szczególnie do ludzi należących do grup przestępczych, oszukujących innych czy dopuszczających się korupcji. Jubileusz może stać się dla nich wszystkich wielką okazją do nawrócenia.

Rok Święty wiąże się również z możliwością uzyskania odpustu zupełnego. W zakończeniu bulli Franciszek wspomina świętych i błogosławionych Kościoła, dla których miłosierdzie stało się „misją życia”. Konkretnie wymienia tu św. Siostrę Faustynę Kowalską, którą nazywa „wielką apostołką Miłosierdzia”. Papież zachęca, by w zbliżającym się Roku Jubileuszowym dać się zaskoczyć Bogu. „Oby w tym Roku – czytamy w zakończeniu papieskiej bulli – Kościół nie ustał w okazywaniu miłosierdzia i cierpliwości pocieszania i przebaczania”. (RV)

Abp Wojciech Polak
Prymas Polski

Prymas o Roku Miłosierdzia

„Miłosierdzie Boga nie jest tanią pociechą. Nie jest też przysłowiowym przymknięciem oka wobec ludzkiej słabości i grzechu. Nie jest aprobatą dla naszej ułomności. Jest wyzwoleniem i wybawieniem człowieka” – powiedział w rozmowie z KAI Prymas Polski abp Wojciech Polak.

KAI: Zamachy, śmierć, wojna, falach uchodźców, strach, a w tym wszystkim Rok Miłosierdzia, w który niebawem wejdziemy. Symboliczne?

- Papież Franciszek w bulli ogłaszającej Nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia zauważył, że tajemnica miłosierdzia jest "dla nas źródłem radości, ukojenia i pokoju". W obliczu tak wielu trudnych wyzwań, które dziś przeżywamy, rzeczywiście w miłosierdziu możemy znaleźć – jak wskazuje papież – ukojenie i pokrzepienie. Odkrywamy w ten sposób oblicze Boga, który jest z nami solidarny, który wychodzi nam naprzeciw, który okazuje nam swoją miłość, potężniejszą niż śmierć, niż ludzki grzech. W miłosierdziu rozpoznajemy obecność Boga pośród trudnych doświadczeń ludzkości. Nie jest to na pewno jakaś tania pociecha dla nas, ale ciągła świadomość, że – cytuję za bullą Misericordiae vultus - "Bóg będzie zawsze w ludzkiej historii jako Ten, który jest obecny, bliski, opatrznościowy, święty i miłosierny". Świadomość Bożej obecności to jednocześnie wezwanie, aby dla siebie nawzajem być miłosiernymi: jedni wobec drugich, aby szukać bliskości, solidarności, przebaczenia, otwarcia, przyjęcia innych.

KAI: Co chciał powiedzieć światu papież ogłaszając Rok Miłosierdzia? Co chciał powiedzieć nam, chrześcijanom?

- Myślę, że papież Franciszek nie tylko chciał nam coś o miłosierdziu powiedzieć czy też nam o nim przypomnieć. Ogłaszając Nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia zapragnął najpierw zanurzyć nas samych w miłosierdziu Boga, odsłonić nam oblicze Miłosiernego Ojca, ukazać – jak napisał – że "miłosierdzie Boga jest Jego odpowiedzialnością za nas". A to znaczy, że trzeba odkryć w swoim życiu i otworzyć się na tajemnicę Boga, który w Jezusie Chrystusie, w Jego życiu i nauczaniu, w Jego męce, śmierci i zmartwychwstaniu, rzeczywiście pragnie naszego dobra i chce nas widzieć szczęśliwymi, napełnionymi radością i pokojem. To jest to właśnie zasadnicze przesłanie dla nas chrześcijan: poznajcie prawdziwe oblicze Boga, Ojca Miłosierdzia. Dajcie się zanurzyć w Bożym miłosierdziu. Przyjmijcie zaofiarowany wam dar miłości i przebaczenia. I trzeba pamiętać, że niełatwo swoje serce na tę Bożą ofertę otworzyć.

KAI: Czy my właściwie rozumiemy, czym jest miłosierdzie Boga? I z drugiej strony, czym jest miłosierdzie wobec bliźnich, owa wyobraźnia miłosierdzia, o której mówił Jan Paweł II?

- Na pewno miłosierdzie Boga nie jest nigdy jakąś tanią pociechą. Nie jest też przysłowiowym przymknięciem oka wobec ludzkiej słabości i grzechu. Nie jest aprobatą dla naszej ułomności. Jest wyzwoleniem i wybawieniem człowieka, albowiem – jak to trafnie ujął papież Franciszek – Bóg nigdy nie uważa się za zwyciężonego, dopóki nie sprawi, że poprzez współczucie i miłosierdzie zniknie grzech i pokonane zostanie odrzucenie. Ceną miłosierdzia jest

ofiara krzyżowa. Miłosierdzie możemy rozpoznać po tym, że Jezus nas umiłował i samego siebie za nas wydał. Miłosierdzie jest czynem Boga. Dlatego papież Franciszek przypomina nam, że miłość i miłosierdzie Boga nie jest abstrakcyjną ideą, ale faktem, konkretnym działaniem, z którym wiąże się i który wyrażają czułość i współczucie, odpuszczenie i przebaczenie. Na przedłużeniu zaś tej prawdy leży z kolei wszystko to, co wyraża naszą postawę wobec bliźnich. A żeby nie było to tylko uniesienie oparte na wzruszeniu czy emocjach, potrzeba pewnej stałej, wewnętrznej postawy, którą za świętym Janem Pawłem II nazywamy właśnie wyobraźnią miłosierdzia. To znacznie więcej niż jednorazowy akt, nawet pewnego heroizmu. To stała postawa w naszym życiu, naznaczona wrażliwością na drugiego człowieka. To – jak mówi nam papieska bulla – "intencje, zachowania, postawy, które przyjmujemy w codzienności". To miłość miłosierna dostrojona z doświadczaną wpierw miłością Boga wobec nas.

KAI: Papież kilkakrotnie prosił, abyśmy żyli miłosierdziem, abyśmy zanieśli je w różne zakątki życia społecznego. Na zachętę dodawał nawet dziarsko „naprzód!”. Co mamy robić? Konkretnie.

- Ciekawą jest rzeczą, że jeśli chodzi o konkret działania, sam papież Franciszek proponuje nam powrót do uczynków miłosierdzia względem duszy i ciała. Ważną rzeczą jest tylko to, abyśmy je dziś na nowo odczytali, właśnie w kontekście teraźniejszych wyzwań życia społecznego. Warto sięgnąć więc po takie współczesne próby odczytania tych uczynków. Jako przykład mogę podać za Anselmem Grunem, że jeden z uczynków co do duszy, a mianowicie wezwanie, aby krzywdy cierpliwie znosić, trzeba rozumieć również jako wezwanie do cierpliwego znoszenia trudnych osób. Trzeba w tym wypadku, wskazuje autor, zapytać się, co to dziś dla nas konkretnie znaczy, jakie są granice takiej postawy, gdzie – mówiąc językiem współczesnym – okazujemy szacunek cierpiącej osobie, a gdzie zaczyna się toksyczność takiej postawy, czy takiego związku, itp.

KAI: W Polsce Rok Miłosierdzia zbiegnie się z Rokiem Jubileuszowym 1050. rocznicy Chrztu Polski.

- I tutaj widzę wielką szansę, nie na pewien dodatek do rocznicowych uroczystości, ale na konkretną aplikację, czyli rozwinięcie tej rzeczywistości, jaką określa fakt przyjętego przez nas chrztu świętego. Rok Jubileuszowy oprócz refleksji i celebracji, musi także skłaniać nas i otwierać na konkretne świadectwo. Ochrzczony jest świadkiem miłosierdzia. Przez sakrament chrztu świętego sam doświadcza Bożego miłosierdzia, a więc owoców męki, śmierci i zmartwychwstania Chrystusa. Jest w nie – mówiąc za świętym Pawłem – przez chrzest po prostu zanurzony. Wracając do bulli papieskiej możemy powiedzieć, że w tym najpełniej wyraziło się przecież miłosierdzie Boga wobec nas. Przez chrzest święty mamy udział w Jego męce, śmierci i zmartwychwstaniu. Zostało nam podarowane nowe życie w Chrystusie. Jest to życie człowieka, który ma być w swym życiu miłosierny jak Ojciec. Jubileusz 1050. rocznicy Chrztu Polski to okazja, aby za ten dar Bogu podziękować. To także nadzieja, by poprzez sakrament pojednania i pokuty odnowić w sobie łaskę chrztu świętego, aby w ten sposób dotknąć – jak mówi papież Franciszek – wielkości miłosierdzia. Ta odnowiona i pogłębiona świadomość chrztu świętego będzie z kolei mogła przyczynić się i pobudzić do nawrócenia te osoby, o których papież Franciszek mówi, że znajdują się daleko od łaski Boga ze względu na sposób, w jaki żyją.

KAI: Czym dla Księdza Prymasa osobiście będzie ten święty rok?

- Mam nadzieję, że skorzystam z owoców Roku Miłosierdzia. Widzę w nim szansę dla siebie na ponowne odkrycie Boga bogatego w miłosierdzie. Widzę też wezwanie, aby przemyśleć sobie, co to znaczy, że główną belką, na której wspiera się życie Kościoła, jest miłosierdzie. Papież Franciszek mówi tutaj o duszpasterskim działaniu Kościoła, które powinno zostać otulone czułością, z jaką kieruje się do wiernych. Nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia to czas łaski, a więc kolejna szansa na moje nawrócenie. To jest czas – powie papież – aby pozwolić dotknąć Bogu swego serca, ucieszyć się darem Jego ojcowskiej miłości i w codzienności żyć miłosierdziem. I kończąc swoją bullę papież Franciszek z właściwym sobie wdziękiem dodaje jeszcze, aby w tym Jubileuszu dać się Bogu po prostu zaskoczyć. Otwiera się więc przed nami piękna, bo Boża przygoda. (KAI)

Rok Święty - Jubileusz Miłosierdzia

Są chwile, gdy trzeba utkwić wzrok w Miłosierdziu….

W II Niedzielę Wielkanocną czyli w Święto Miłosierdzia Bożego, Papież Franciszek ogłosił oficjalnie, zapowiadaną od paru miesięcy, decyzję o ustanowieniu w Kościele Nadzwyczajnego Roku Świętego, poświęconego *miłosierdziu*. Rok Święty czyli Jubileusz Miłosierdzia ma trwać od 8 grudnia 2015 roku czyli od Uroczystości Niepokalanego Poczęcia NMP, do 20 listopada 2016 roku czyli do Święta Chrystusa Króla Wszechświata, któremu Papież, na zakończenie Roku Świętego, zamierza zawierzyć dalsze losy Kościoła, świata i całego wielkiego kosmosu.

„Są chwile - pisze Papież Franciszek w bulli Misericordiae vultus[1] ogłaszającej Rok Święty - *w których jeszcze mocniej jesteśmy wzywani, aby utkwić wzrok w miłosierdziu, byśmy sami stali się skutecznym znakiem działania Ojca. Z tego właśnie powodu ogłosiłem Nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia jako pełen łaski czas dla Kościoła, by uczynić świadectwo wierzących jeszcze bardziej mocnym i skutecznym".*

„Są chwile" - widocznie taka chwila nadeszła właśnie teraz, w tym trudnym czasie, który przeżywamy. Cały Kościół ma być *„zaangażowany w przeżywanie tego Roku Świętego, jako szczególnego momentu łaski i odnowy duchowej"* – pisze Papież w tym samym dokumencie. Będziemy wzywani, by zwrócić się z ufnością do miłosiernego Boga, by Jego miłosierdzia doświadczyć, by dać się ogarnąć „czułością Ojca", nie po to jednak, by „ukryć się" pod skrzydłami Jego miłosierdzia, lecz po to, by miłosierdziem bardziej żyć i nieść je innym, by świadectwo wierzących stawało się „bardziej mocnym i skutecznym" – tak można streścić myśl przewodnią Roku Świętego - Jubileuszu Miłosierdzia. Jego mottem mają być słowa: „*Miłosierni jak Ojciec"* – trzy słowa zachęcające do ich głębokiego przemyślenia.

Czas Jubileuszu – prosi Papież w bulli *Misericordiae vultus* – niech będzie czasem modlitwy, skupienia, kontemplacji, zamyślenia nad tekstami Pisma świętego, czasem postu, ale pojmowanego raczej tak, jak o nim pisze prorok Izajasz[2]; czasem pojednania z Bogiem i dostąpienia Jego miłosierdzia w sakramencie pojednania, i czasem pielgrzymki jubileuszowej, w czasie której będzie można zyskać odpust jubileuszowy: *„W Roku Świętym Miłosierdzia* – pisze Papież w swojej bulli - *odpust zyskuje szczególne znaczenie. Przebaczenie Boga dla naszych grzechów nie zna granic… W sakramencie pojednania Bóg przebacza grzechy, które zostają naprawdę zgładzone, lecz jednak negatywny ślad, który grzechy zostawiły w naszym postępowaniu i w naszych myślach pozostaje… Pomimo przebaczenia, w naszym życiu niesiemy sprzeczności, które są konsekwencją naszych grzechów… Miłosierdzie Boże jest jednakowoż silniejsze niż ten ślad. Staje się odpustem Ojca, który poprzez Kościół – Oblubienicę Chrystusa – dosięga grzesznika, któremu udzielił już przebaczenia, i uwalnia go od każdej pozostałości skutków grzechu, umożliwiając mu raczej działanie z miłością oraz wzrastanie w miłości, niż ponowny upadek w grzech".* Oto wielki dar Roku Jubileuszowego (!). Słowo „odpust" kojarzy się obecnie częściej z „jarmarkiem odpustowym", niż z głęboką rzeczywistością duchową. Słowa Papieża przypominają o istocie i znaczeniu tego „daru miłosierdzia".

Lata Święte w Kościele.

W tym miejscu przypomnienie: Lata Święte czyli Jubileuszowe w Kościele, ogłaszali papieże od czasów Średniowiecza - początkowo co lat 50, potem co lat 25 – po to, by przypominając o kolejnych rocznicach naszego Odkupienia, ożywić, odnowić i umocnić w każdym pokoleniu wiarę i świadomość celu naszego życia[3]. Głównym zadaniem i przywilejem lat świętych

---

[1] Bulla *MISERICORDIAE VULTUS* Ojca Świętego Franciszka o Nadzwyczajnym Jubileuszu Miłosierdzia. Libreria Editrice Vaticana i TUM Wyd. Archidiecezji Wrocławskiej, Wrocław, 2015.

[2] „Czyż nie jest raczej ten post, który wybieram: rozerwać kajdany zła, rozwiązać więzy niewoli, wypuścić wolno uciśnionych i wszelkie jarzmo połamać; dzielić swój chleb z głodnym, wprowadzić w dom biednych tułaczy, nagiego, którego ujrzysz przyodziać i nie odwrócić się od współziomków. Wtedy twoje światło wzejdzie jak zorza i szybko rozkwitnie twe zdrowie" (Iz 58, 6-8).

[3] W związku z ważnymi wydarzeniami czy okolicznościami Papieże powoływali również kilkakrotnie *nadzwyczajne lata święte* , nie związane z kolejnymi rocznicami Odkupienia. Również Rok Święty ogłoszony przez Papieża Franciszka jest Rokiem Świętym Nadzwyczajnym (od wielkiego Jubileuszu roku 2000 minęło tylko 15 lat). I po raz pierwszy jest

jest pielgrzymka i odpust jubileuszowy, co przypomnieliśmy przed chwilą cytując Papieża Franciszka. W ciągu stuleci uroczystości jubileuszowe odbywały się jednak zasadniczo tylko w Rzymie więc trzeba było pielgrzymować do Rzymu (mówiło się – *do grobów apostołów*), by zyskać łaski jubileuszowe[4]. W Bazylice Watykańskiej i w trzech pozostałych wielkich bazylikach Rzymu, na czas Roku Świętego, otwierane były Drzwi Święte. Pielgrzymi przybywający do Rzymu przekraczali Drzwi Święte (symboliczne przejście od grzechu do łaski, od „starego" do nowego życia), spowiadali się, uczestniczyli w celebracjach jubileuszowych, mogli zyskać jubileuszowy odpust. Św. Jan Paweł II przygotowując Wielki Jubileusz roku 2000 dokonał rewolucyjnej zmiany: oprócz bazylik rzymskich, status kościołów jubileuszowych zyskiwały trzy bazyliki w Ziemi Świętej oraz katedry we wszystkich diecezjach na świecie, ponadto biskupi ordynariusze zyskiwali prawo nadania statusu świątyń jubileuszowych innym ważnym świątyniom i sanktuariom. W ten sposób miał być podkreślony powszechny wymiar Kościoła i stworzona została możliwość uczestniczenia w Jubileuszu tym wszystkim wiernym, którzy do Rzymu ani do Ziemi Świętej dotrzeć nie mogli.

Podobnie ma być obecnie, ale Papież Franciszek idzie dalej, jeszcze bardziej rozszerzając możliwości uczestniczenia w celebracjach jubileuszowych i zyskiwania jubileuszowego odpustu. W liście opublikowanym w dniu 1 września tego roku, Papież sprecyzował swoje postanowienia dotyczące tego odpustu. Sięgnijmy po treść tego listu[5]:

Jubileusz aż po peryferie wiary.

„Pragnę – pisze Papież – *by jubileuszowy odpust był dla każdego autentycznym doświadczeniem miłosierdzia Bożego, które wychodzi wszystkim naprzeciw z obliczem Ojca, który przyjmuje i przebacza, całkowicie zapominając popełniony grzech. Aby przeżyć i uzyskać odpust, wierni mają odbyć krótką pielgrzymkę do Drzwi Świętych, otwartych w każdej Katedrze i w kościołach wyznaczonych przez Biskupa diecezjalnego, a także w czterech Bazylikach Papieskich w Rzymie, na znak głębokiego pragnienia prawdziwego nawrócenia. …Ważne jest, aby ten moment był połączony przede wszystkim z Sakramentem Pojednania i uczestnictwem w Mszy św. oraz refleksją nad miłosierdziem. Konieczne będzie, by tym celebracjom towarzyszyło wyznanie wiary i modlitwa za mnie oraz w intencjach, które noszę w sercu dla dobra Kościoła i całego świata.*

Myślę też o osobach, które z różnych powodów nie będą mogły udać się do Świętych Drzwi, przede wszystkim o ludziach chorych, starszych i samotnych, którzy często nie są w stanie wyjść z domu. Dla nich będzie wielką pomocą przeżywanie choroby i cierpienia jako doświadczenia bliskości z Panem… Przeżywanie z wiarą i radosną nadzieją tego momentu próby, poprzez przyjęcie komunii św. lub uczestniczenie w Mszy św. i w modlitwie wspólnotowej, również za pośrednictwem różnych środków przekazu, będzie dla nich sposobem uzyskania jubileuszowego odpustu.

Myślę też o więźniach, którzy doświadczają ograniczenia wolności. Jubileusz zawsze stanowił okazję do wielkiej amnestii, obejmującej bardzo wiele osób, które choć zasługują na karę, uświadomiły sobie jednak, że to, co uczyniły, było niesprawiedliwe, i szczerze pragną na nowo włączyć się w życie społeczeństwa, wnosząc w nie swój uczciwy wkład. Niech do nich wszystkich dotrze w konkretny sposób miłosierdzie Ojca, który chce być blisko ludzi najbardziej potrzebujących Jego przebaczenia. W kaplicach więziennych będą oni mogli uzyskać odpust, a kiedy będą przechodzili przez drzwi swojej celi, kierując myśli i modlitwę do Ojca, niech za każdym razem ten gest oznacza dla nich przejście przez Drzwi Święte, ponieważ miłosierdzie Boże, które potrafi przemienić serca, jest również w stanie przeobrazić kraty w doświadczenie wolności.

---

specjalnie dedykowany *miłosierdziu*. *Rok Święty* lub *Jubileusz* - te dwa określenia używane są zamiennie. *Jubileusz* jest nawiązaniem do tradycji *lat jubileuszowych* – lat darowywania długów i wyzwalania tych co popadli w niewolę - obwoływanych w starożytnym Izraelu co lat 50 (Kpł 25, 8-11).

[4] Tylko wyjątkowo papieże nadawali przywilej pozwalający uzyskać odpust jubileuszowy w katedrach niektórych miast włoskich i europejskich. Np. katedry w Gnieźnie i Krakowie uzyskały taki przywilej w roku 1450 (!). Rok Święty po raz pierwszy obchodzono w Kościele w roku 1300 na mocy decyzji papieża Bonifacego VIII.

[5] *List Papieża Franciszka do Czcigodnego Brata Abp. Rino Fisichella*… Watykan, 1 września 2015, według www.jubileummisericordiae.va

Jubileuszowy odpust można będzie uzyskać również dla zmarłych. Jesteśmy z nimi związani świadectwem wiary i miłości, które nam zostawili. Tak jak pamiętamy o nich podczas Mszy św., tak też możemy, w wielkiej tajemnicy świętych obcowania, modlić się za nich, aby miłosierne oblicze Ojca uwolniło ich od wszelkich pozostałości winy i by mógł On przygarnąć ich do siebie w nieskończonej szczęśliwości".

Jak widać, Papież stara się ogarnąć jak najszerszy obszar sytuacji egzystencjalnych, zwłaszcza tych trudnych, by ukazać możliwość uzyskania pojednania z Bogiem i jubileuszowego odpustu niemal w każdej sytuacji życiowej. Można przeczytać opinię, że Papież chce „wyprowadzenia jubileuszu na peryferie i uczynienia go bliższym ludziom"[6]. I tak chyba jest. Świadczy o tym również apel i zachęta do przemiany życia, kierowana do ludzi - jak to Papież określi w swojej bulli - „znajdujących się daleko od łaski Boga ze względu na sposób, w jaki żyją". Papież apeluje: „Słowo przebaczenia niech dotrze do wszystkich a wezwanie do doświadczenia miłosierdzia niech nie pozostawi nikogo obojętnym… Myślę w sposób szczególny o tych mężczyznach i kobietach, które należą do grup przestępczych, jakiekolwiek by one były. Dla waszego dobra proszę was o zmianę życia… To samo wezwanie niech dotrze do osób wspierających bądź współuczestniczących w korupcji. Ta zgniła rana społeczeństwa jest ciężkim grzechem, który woła do nieba, ponieważ uderza w same podstawy życia osobistego i społecznego… To jest właśnie czas sposobny na zmianę życia! To jest czas by pozwolić dotknąć swoje serce. Pozostawanie na drodze zła jest tylko źródłem iluzji i smutku. Prawdziwe życie jest zgoła inne. Bóg nie męczy się trzymając rękę wyciągniętą….". Ale na koniec jest też papieskie napomnienie: „Dla wszystkich, wcześniej czy później, przyjdzie sąd Boży, od którego nikt nie będzie mógł uciec".

Mamy tu chyba wyraz zasadniczej „strategii" Papieża: Zło nazywać złem, prawdy nie rozmywać, ale nie tyle „grzmieć i pomstować", ile raczej starać się pociągać serca ludzkie ku dobru i ku źródłu dobra, czyli Bogu, wykazując równocześnie małość, bezsens i konsekwencje zła.

Kto miłosierdzia doświadczy, niech miłosierdziem żyje.

A kto już miłosierdzia Bożego doświadczy, niech w duchu miłosierdzia żyje i daje o nim świadectwo – takie jest drugie wielkie przesłanie Papieża na czas Roku Świętego. W bulli *Misericordiae vultus* znajdujemy całą serię zachęt i wskazań w tym względzie, kierowanych do całego Kościoła, do wspólnot kościelnych i do każdego wierzącego. Przywołajmy kilkanaście zdań z tego dokumentu:

„*Tak jak kocha Ojciec, tak też powinni kochać i synowie. Jak On jest miłosierny, tak też i my jesteśmy wezwani, by być miłosierni: jedni wobec drugich" … Przebaczenie zniewag staje się najbardziej ewidentnym wyrazem miłości miłosiernej, a dla nas chrześcijan jest nakazem, którego nie możemy pominąć… Porzucić żal, złość, przemoc i zemstę – to warunki konieczne, by żyć szczęśliwie… Słuchamy przede wszystkim słów Chrystusa, który przedstawił miłosierdzie jako kryterium wiarygodności dla naszej wiary: <Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią> (Mt 5,7). To jest błogosławieństwo, które powinno się stać dla nas inspiracją w tym Roku Świętym"… W tym Roku Świętym będziemy mogli doświadczyć otwarcia serc na tych wszystkich, którzy żyją na najbardziej beznadziejnych peryferiach egzystencjalnych, które tak często świat stwarza w sposób dramatyczny. Ileż sytuacji niepewności i cierpienia jest obecnych w dzisiejszym świecie! Otwórzmy nasze oczy, aby dostrzec biedę świata, rany tak wielu braci i sióstr pozbawionych godności. Poczujmy się sprowokowani, słysząc ich wołanie o pomoc… Jest moim gorącym życzeniem, aby chrześcijanie przemyśleli podczas Jubileuszu uczynki miłosierdzia względem ciała i względem ducha… Odkryjmy na nowo uczynki miłosierdzia względem ciała: głodnych nakarmić, spragnionych napoić, nagich przyodziać, przybyszów w dom przyjąć, więźniów pocieszać, chorych nawiedzać, umarłych pogrzebać. I nie zapominajmy o uczynkach miłosierdzia względem ducha: wątpiącym dobrze radzić, nieumiejętnych pouczać, grzeszących upominać, strapionych pocieszać, krzywdy cierpliwie znosić, urazy chętnie darować, modlić się za żywych i umarłych*[7]*… Nie zapominajmy o słowach św. Jana od Krzyża: <Pod wieczór życia będą cię sądzić z miłości>…"*

---

[6] Beata Zajączkowska, *(Przed)smak jubileuszu*, www.wiara.pl, 20.09.2015

[7] Znalazłem ostatnio poruszające świadectwo kogoś, kto sam poważnie doświadczony, dźwigający ciężar niepełnosprawności i ubóstwa, a także biurokratycznej bezduszności, dobrze zrozumiał czym może być jego, i nasz,

Miłosierdzie przemienia świat. Gesty i znaki papieża Franciszka.

Papież Franciszek nie ogranicza się do pouczania innych. Sam podejmuje decyzje i czyni gesty zgodne z tym, co postuluje w swojej bulli i w całym swoim nauczaniu. Niektóre jego decyzje podjęte ostatnio – rozszerzenie na wszystkich księży prawa do spowiadania i rozgrzeszania grzechu aborcji w czasie trwania Roku Świętego, wezwanie do przyjmowania rodzin uchodźców przez wszystkie parafie i domy zakonne w Europie - wzbudziły wątpliwości, a także słowa otwartej krytyki. W sprawie uchodźców ograniczę się do pytania: Czy ta fala uchodźców, zalewająca Europę, niejako w przededniu Roku Świętego nie jest - niezależnie od takich czy innych interesów i machinacji - jakąś próbą i zadaniem dla mieszkańców Europy, a więc dla nas wszystkich? Papież zdaje się nie mieć w tym względzie wątpliwości: „*W obliczu tragedii dziesiątków tysięcy uchodźców uciekających przed śmiercią z powodu wojny i głodu, i będących na drodze nadziei, Ewangelia wzywa nas, byśmy byli bliźnimi najmniejszych i opuszczonych. Aby dać im konkretną nadzieję. Nie wystarczy powiedzieć: „Odwagi, cierpliwości”… [*chodzi o*] konkretny gest w ramach przygotowań do Roku Świętego Miłosierdzia”*[8].

Nie komentuję tych słów Papieża i reakcji jakie one wywołują. Odnotujmy natomiast niektóre papieskie działania i gesty, które u progu Roku Świętego mają znaczenie „znaku” czy „wzoru”: Papież udziela stale różnego rodzaju pomocy ludziom ubogim i pomocy potrzebującym przez swojego jałmużnika abp. Konrada Krajewskiego. W Watykanie znalazły już miejsce do życia dwie rodziny uciekinierów z Syrii. Ostatnio, Papież zaprosił grupę kilkudziesięciu więźniów z rzymskiego więzienia, by spędzili niedzielę w Watykanie. Otworzył przed nimi ogrody watykańskie i Kaplicę Sykstyńską. Poprzednio, Papież przyjął już w Watykanie grupy ubogich i bezdomnych. „*Za takie m.in. gesty Franciszek bywa nazywany populistą. Bo przecież kilka godzin na watykańskich salonach i tak nic nie zmienią w życiu ubogich, potrzebujących, bezdomnych… Czyżby jednak do końca? Franciszek uczy nas zmiany patrzenia na człowieka. Bo przecież nawet bezdomny czy ubogi pragnie coś więcej niż tylko miłosiernej jadłodajni i noclegowni. Chce po prostu być traktowany jak człowiek. Papież uczy, że odrobina miłosierdzia naprawdę przemienia świat. Trochę miłosierdzia czyni świat mniej zimnym i bardziej sprawiedliwym*”[9].

Z natchnienia Ducha Świętego. Wykorzystać czas Jubileuszu.

Wspomniany już abp Rino Fisichella, główny organizator Roku Świętego, na podstawie swoich rozmów z Papieżem Franciszkiem zapewnia, że jego decyzja o ogłoszeniu Roku Świętego była nie tylko pragnieniem serca, ale *„natchnieniem podsuniętym Papieżowi przez Ducha Świętego”*[10]. Jeżeli tak, to cokolwiek miałoby się dziać w najbliższym czasie, ten Rok Święty - chociaż „łatwy” na pewno nie będzie - będzie *czasem błogosławionym, czasem łaski* dla wielu ludzi. Oby dla jak największej liczby ludzi (!). Ale może przyniesie także pewne zmiany „na lepsze” w różnych miejscach na ziemi (np. pokój w Syrii?).

W swojej jubileuszowej bulli Papież napisał: „*W tym Jubileuszu dajmy się Bogu zaskoczyć. On nigdy nie przestaje otwierać drzwi swojego serca, by powtarzać, że nas kocha i że chce dzielić z nami swoje życie*”. Obyśmy doznali takich *dobrych zaskoczeń*, najpierw w życiu osobistym, ale także w życiu zbiorowym, międzynarodowym i naszym, krajowym.

Jakkolwiek będzie, wypada przygotować się do tego, by dobrze wykorzystać czas jubileuszowy i jego przywileje, i innych do tego zachęcać, rozszerzając rzetelną Informację o inicjatywie Roku Świętego, który dla nas, dla naszego kraju, ma przynieść dwa bardzo ważne wydarzenia – mówimy o porządku wiary, sferę wydarzeń polityczno-społecznych pomijam:

---

uczynek miłosierdzia względem ducha: *„Modlę się o miłosierdzie i łaskę opamiętania dla ludzi odpowiedzialnych za stan ekonomiczny naszego kraju..[ale] jako dzieci jedynego Ojca wszyscy jesteśmy za siebie nawzajem odpowiedzialni. Dlatego nie ustawajmy w modlitwie za naszych braci cierpiących głód i niesprawiedliwość, a także za tych, którzy ich krzywdzą. Bo przy końcu świata Pan osądzi z miłości każdego z nas. Na Sądzie Ostatecznym również i mnie zapyta: A co ty zrobiłaś dla swojego winowajcy? Czy nakarmiłaś głodnego łaski i błądzącego w ciemnościach brata choćby jednym dziesiątkiem różańca?”* , „Dokąd zmierzasz Polsko?”, *Różaniec*, 5/2015.

[8] Z papieskiego rozważania po modlitwie Anioł Pański w dniu 6.09.2015, według KAI.

[9] Beata Zajączkowska, op.cit.

[10] Z wystąpienia abp. R. Fisichella podczas konferencji prasowej w Biurze Prasowym Stolicy Apostolskiej, wtorek, 5 maja 2015, według Radia Watykańskiego.

- W połowie kwietnia 2016 r. odbędą się w Gnieźnie i w Poznaniu centralne uroczystości związane z 1050. rocznicą Chrztu Polski, a 3 maja, na Jasnej Górze zostanie ponowiony Akt oddania Polski Matce Bożej….

- W sercu Roku Świętego, w końcu lipca 2016 r., odbędą się w Krakowie i w Łagiewnikach Światowe Dni Młodzieży z udziałem Papieża Franciszka.

Trzeba się spodziewać, że te dwa wydarzenia przyniosą ważne przesłania - dla młodych ludzi na całym świecie, dla całego Kościoła i świata, i dla Polski. O tych dwóch wydarzeniach warto więc pamiętać, gdy myślimy o Roku Świętym w Polsce.

Nasze rozważania zakończmy modlitwą papieża Franciszka w intencji Roku Świętego.

Aby Jubileusz Miłosierdzia był rokiem łaski od Pana.

Panie Jezu Chryste, Ty nauczyłeś nas, abyśmy byli miłosierni, jak Ojciec nasz niebieski i powiedziałeś nam, że kto widzi Ciebie, widzi także i Jego.

Ukaż nam Twoje oblicze, a będziemy zbawieni.

Twój wzrok pełen miłości uwolnił Zacheusza oraz Mateusza od niewoli pieniądza, a nierządnicę i Magdalenę od szukania szczęścia wyłącznie w rzeczach stworzonych.

Wzrok ten sprawił, że Piotr zapłakał po zdradzie, a żałujący Dobry Łotr usłyszał zapewnienie o Raju.

Pozwól nam tak wysłuchać słów, które wypowiedziałeś do Samarytanki, jakbyś je wypowiedział do każdego nas: O, gdybyś znała dar Boży!

Ty, który jesteś Obliczem widzialnym Ojca niewidzialnego, Boga, który objawia swoją wszechmoc przede wszystkim przez przebaczenie i miłosierdzie: spraw, aby Kościół na świecie stał się widzialnym obliczem Ciebie, swojego Pana zmartwychwstałego i uwielbionego.

Ty zechciałeś również, aby Twoi słudzy przybrani byli w słabość po to, aby mogli okazywać słuszne współczucie tym, którzy trwają w niewiedzy i błędzie: niech każda osoba, która się do nich zwraca, czuje się oczekiwana, kochana oraz doświadcza przebaczenia od Boga.

Poślij Twojego Ducha i uświęć wszystkich nas Jego namaszczeniem, aby Jubileusz Miłosierdzia był rokiem łaski od Pana, a Twój Kościół z odnowionym entuzjazmem mógł nieść dobrą nowinę ubogim, głosić wolność więźniom i uciśnionym oraz przywracać wzrok niewidomym.

Prosimy o to za wstawiennictwem Maryi, Matki Miłosierdzia, Ciebie, który z Ojcem i Duchem Świętym żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen

Opracowanie: Maciej Jakubowski, Ruch Kultury Chrześcijańskiej „Odrodzenie”

* * * * * * *

Kard. Parolin: nie ma możliwości dla dialogu z islamistami

„Uważam, że dialog z fundamentalistami jest niemożliwy. Ktoś oczywiście może taki dialog proponować, ale ja nie widzę takiej możliwości, ponieważ oni sami taki dialog odrzucają”. Tak na pytanie o ewentualne rozmowy z ISIS odpowiedział watykański sekretarz stanu podczas konferencji zorganizowanej 27 i 28 października w Rzymie przez Papieską Radę ds. Dialogu Międzyreligijnego z okazji 50. rocznicy uchwalenia soborowej Deklaracji Nostra aetate o stosunku Kościoła do religii niechrześcijańskich. Równocześnie kard. Pietro Parolin podkreślił ogromne zadania religii w zaprowadzaniu pokoju, ponieważ jego źródłem „jest ludzkie serce. Pokój wychodzi z serca, które żyje w pokoju z Bogiem, w pokoju z innymi i z samym sobą” – podkreślił watykański hierarcha.

Podobnego zdania był obecny na konferencji chaldejski arcybiskup Irbilu w irackim Kurdystanie, gdzie schroniło się 135 tys. chrześcijan wygnanych ze swoich domów przez bojowników ISIS. Abp Bashar Warda podkreślił przy tym, że należy odróżnić islamistów od innych muzułmanów, którzy znaleźli się pod władzą kalifatu. Z tymi drugimi trzeba będzie budować mosty pokoju i zaufania. Z kolei libańska muzułmanka Nayla Tabbara, wicedyrektor Instytutu Adyan, podkreśliła, że muzułmanie nie tylko powinni potępiać islamskich ekstremistów, lecz sami mają dawać przykład, że islam jest religią szanująca prawo do wolności religijnej. Powiedziała też ona, że nie może sobie wyobrazić Bliskiego Wschodu bez chrześcijan, którzy wnoszą ogromny wkład w życie i kulturę arabskiej społeczności. Dlatego wszyscy powinni podejmować wysiłki, aby wyznawcy Chrystusa pozostali w tym regionie i czuli się tam bezpiecznie. (RV)

Budować przyszłość w duchu przeżytego pojednania

Wspólne oświadczenie przewodniczących Konferencji Episkopatu Polski i Niemiec z okazji 50. rocznicy wymiany listów z 1965 roku

1. Minęło 50 lat od dnia, w którym polscy i niemieccy biskupi, poprzez wymianę listów w ostatnich dniach Soboru Watykańskiego II, przyczynili się do budowania nowych relacji między narodami. Inicjatywa wyszła od biskupów polskich. Ich pismo do niemieckich współbraci zawierało godne uwagi zdania, które do dzisiaj obecne są w świadomości historycznej: „Wyciągamy do Was, siedzących tu, na ławach kończącego się Soboru, nasze ręce oraz udzielamy przebaczenia i prosimy o przebaczenie.” Odpowiedź biskupów niemieckich nadeszła kilkanaście dni później: „Z braterskim szacunkiem przyjmujemy podane nam ręce. Niech Bóg pokoju sprawi za wstawiennictwem Królowej Pokoju, że zły duch nienawiści już nigdy nie rozdzieli naszych rąk!”

2. Młode pokolenie w naszych krajach z trudem potrafi dzisiaj dostrzec siłę tych słów. Dla niego Niemcy i Polska to dobrzy sąsiedzi, żyjący w granicach uznanych na płaszczyźnie międzynarodowej. Oba kraje są członkami Unii Europejskiej i Paktu Północnoatlantyckiego. Obywatele mają możliwość swobodnego odwiedzania sąsiedniego kraju, studiowania w nim, podejmowania pracy i osiedlania się. Polacy i Niemcy spotykają się na co dzień bez uprzedzeń, wspólnie angażują się w gospodarcze i społeczne projekty, zawierają przyjaźnie i małżeństwa. Postępy we wzajemnych relacjach wzbudzają podziw i wzruszenie, jeśli przypomni się sytuację, która panowała w połowie lat 60., dwadzieścia lat po zakończeniu II wojny światowej.

3. Wtedy, z powodu „żelaznej kurtyny”, zachodni Niemcy i Polacy byli całkowicie rozdzieleni. Na Polakach ciążyła ciężka jak ołów pamięć o niemieckiej okupacji z czasów II wojny światowej. To była inna wojna, w porównaniu z tymi, które prowadziły zbyt często w swojej historii narody Europy. Nazistowskie Niemcy ze swoją rasistowską ideologią prowadziły przeciwko Polsce wojnę prowadzącą do zniewolenia i fizycznego unicestwienia całych warstw społecznych.
Na tym tle wyraźnie ukazuje się historyczna zasługa polskich biskupów, którzy w 1965 roku wyciągnęli swoje ręce ponad grobem historii przemocy między narodami – gest, który następnie został odwzajemniony przez niemieckich współbraci. „W tym duchu, wobec faktu zbrodniczej napaści wojennej nazistowskich Niemiec, ogromu krzywd, jakie w konsekwencji zostały zadane Polakom przez Niemców, oraz krzywd, jakich doznało wielu Niemców z powodu wypędzenia i utraty ojczyzny, powtarzamy razem słowa z 1965 roku: Przebaczamy i prosimy o przebaczenie” (Wspólne oświadczenie Konferencji Episkopatów Polski i Niemiec z okazji 40. rocznicy wymiany listów między oboma episkopatami, 21 września 2005).

4. Kościół uwolnił się wówczas spod politycznego dyktatu zimnej wojny i dał mocny przykład profetycznego realizmu. Nasi poprzednicy, w skrajnie trudnych okolicznościach, zaufali sile prawdy i przebaczenia. Okazali gotowość do nawiązania dialogu z drugą stroną, posiadającą swoje perspektywy i zranienia. Jeśli dziękujemy dzisiaj ówczesnym biskupom za ich chrześcijańską odwagę i świadectwo wiary, to ogarniamy także pamięcią wielu mężczyzn i wiele kobiet po obu stronach, którzy od lat 60. stawiali pierwsze kroki ku zbliżeniu, rozpoczynając tę długą, mozolną, niekiedy kamienistą i wyboistą drogę, prowadzącą ostatecznie do codziennej normalności i przyjaźni, która w międzyczasie połączyła nasze narody. W roku wymiany listów zostało również opublikowane „Memorandum w kwestii wschodniej” Kościoła Ewangelickiego w Niemczech.

5. Wspólne spojrzenie może i powinno kierować się dzisiaj na problemy współczesności i przyszłości, skoro nasi poprzednicy nie cofnęli się przed spojrzeniem na obciążającą i dzielącą nas przeszłość. Dar pojednania, który otrzymaliśmy, wyostrza nasz wzrok i pozwala lepiej rozpoznać zadania, przed którymi stoimy. Misją Kościoła w obu krajach jest kształtowanie przyszłości w duchu przeżytego pojednania. Jako Kościół pragniemy aktywnie i mocno angażować się w budowanie jedności Europy opartej na chrześcijaństwie. Jesteśmy chrześcijanami, jesteśmy Polakami i Niemcami, ale razem jesteśmy Europejczykami!

6. Dar pojednania uwrażliwia nas na sytuacje niepokoju i niezgody we współczesnym świecie. Mimo wielorakiego postępu, za który powinniśmy być wdzięczni, Europa nadal cierpi w wielu miejscach wskutek istniejących ran z przeszłości. Tożsamość narodów i grup wciąż jest naznaczona historycznymi obciążeniami, które nigdy nie zostały przezwyciężone. W ten sposób z pokolenia na pokolenie przekazywane są niezrozumienie i nieufność, nienawiść i wrogość. Dlatego Konferencje Episkopatów Polski i Niemiec obchodzą wspólnie jubileusz wymiany listów z zamiarem wprowadzenia do dialogu między Kościołem i społeczeństwem w innych krajach doświadczenia pojednania, a przez to inicjowania procesów pojednania w Europie. Wraz z założeniem Fundacji Maksymiliana Kolbego, wspartym przez obie konferencje biskupów, postawiliśmy pierwszy krok w tym kierunku. Fundacja jest ważnym narzędziem dla naszej dalszej współpracy; jej działalność należy rozwijać i rozszerzać. W nawiązaniu do tego pragniemy w nadchodzących latach inicjować szereg projektów wspierania Kościołów w poszczególnych krajach i regionach w wytyczaniu lub kontynuowaniu mozolnych dróg pojednania. Uzdrowienie wspomnień, spojrzenie na ofiary historii oraz wola szczerości zajmują centralne miejsce. Jesteśmy przy tym świadomi, że nie mamy triumfalnie oferować jakiegoś „produktu", lecz dawać innym nadzieję. Będziemy szukać rozmowy zwłaszcza z Kościołami w Bośni i Hercegowinie i innych częściach byłej Jugosławii, jak również z Kościołami w krajach Europy Wschodniej.

7. Pokój i pełne zaufania współistnienie są celem wszelkiego pojednania. Musimy z bólem zauważyć, że konflikty militarne i wojna nie zostały jeszcze przezwyciężone na naszym europejskim kontynencie. Obecnie nasze spojrzenie kieruje się szczególnie na Ukrainę, której integralność terytorialna została rażąco naruszona przez separatystów wspieranych przez Federację Rosyjską. Wschodnie i południowe rejony Ukrainy zostały wciągnięte w konflikt, w którym obok miejscowych zaangażowani są także obcy żołnierze. Konferencje Episkopatów Polski i Niemiec popierają wszystkie starania wspólnoty międzynarodowej, by na gruncie prawa międzynarodowego zapewnić całemu regionowi trwały i sprawiedliwy pokój. Rezygnacja z przemocy jest przy tym tak samo wskazana, jak i stałość w występowaniu przeciwko każdej formie agresji. Kryzys na Ukrainie jest także wyzwaniem dla Kościołów w Europie wschodniej. Raz jeszcze stoją one przed trudnym zadaniem, by nie dać się wciągnąć w narodową politykę interesów, ale poświadczać wiarygodność chrześcijańskiego orędzia pokoju. O ile jako Kościół katolicki w Polsce i Niemczech możemy pomóc w przerzucaniu mostów ponad podziałami i wrogością, jesteśmy gotowi – w pokorze, i bez jakiejkolwiek postawy pouczania – prowadzić rozmowy z naszymi prawosławnymi współbraćmi.

8. Europa, do której należą Polska i Niemcy, a której pogłębionej integracji pragniemy i którą wspieramy, jest przede wszystkim wspólnotą wartości i kultury. W wielu miejscach zapomina się dzisiaj o tym, że chrześcijańskie wartości i chrześcijański obraz człowieka głęboko kształtują europejskiego ducha i tożsamość Europejczyków. Przekonanie o niezbywalnej godności każdego człowieka uzasadnia nasze rozumienie wolności i solidarności. Jest ono zakorzenione w wierze w podobieństwo człowieka do Boga, którą chrześcijaństwo rozpowszechniło na naszym kontynencie. Nie może być głębszego uzasadnienia godności człowieka. Jako Kościół jesteśmy więc także dzisiaj winni Europie świadectwo wiary. Jesteśmy przekonani, że jeśli godność każdego człowieka będzie rozumiana jako dar Boży, wtedy nasza cywilizacja obroni się przed zejściem na manowce wykonalności i błędnie pojmowanego samookreślania się. W tym sensie opowiadamy się dalej za obroną życia na wszystkich jego etapach – od poczęcia aż do naturalnej śmierci – oraz próbujemy wprowadzać do debat medyczno-etycznych ducha rozeznania. Szczególnie wspieramy rozwój rodziny, która stanowi podstawę każdej społeczności, tworząc przestrzeń, w której człowiek uświadamia sobie swoją godność, wyjątkowość i społeczną odpowiedzialność. W duchu chrześcijańskiej nauki społecznej opowiadamy się za porządkiem społecznym i gospodarczym, w którym sprawiedliwość, wolność i troska o stworzenie pozostają stale na uwadze. Chodzi o „integralną ekologię (LS 10, LS 137) i „nowe modele postępu" (por. LS 194).

9. Chrześcijańskie rozumienie godności każdego człowieka oraz doświadczenie pojednania uwrażliwiają nas, chrześcijan, na cierpienia naszego czasu i wzywają nas do służby na rzecz potrzebujących – we własnym kraju, w europejskiej rodzinie narodów, ale również na świecie. Już

przed 20. laty Konferencje Episkopatów Polski i Niemiec stwierdziły wspólnie: „Solidarność jest niepodzielna. Dlatego Europa nie powinna się koncentrować na sobie samej i hołdować przesadnemu eurocentryzmowi. Powinna się raczej otworzyć na ogólnoświatową solidarność i angażować się dla sprawiedliwości, pokoju i wolności dla wszystkich ludzi." To zadanie jest aktualne w tej historycznej godzinie przede wszystkim wobec wielkiej liczby ludzi, którzy w sąsiedztwie naszego kontynentu, na Bliskim Wschodzie i w różnych częściach Afryki, stają się ofiarami terroru i wojny; w tym wobec przerażająco wielu chrześcijan, którzy jako mniejszości religijne są w swoich krajach pozbawieni szans na godne życie, a często tego życia pozbawiani. W ostatnich miesiącach, wielu ludzi z rejonów kryzysu uciekło; niemało szuka schronienia i przyjęcia w Europie. Kościół w Polsce i w Niemczech poczuwa się do bliskości z uchodźcami. Wszyscy jesteśmy wezwani do pomocy i wspierania działań naszych społeczeństw i rządów.

10. Katolicy w Niemczech i Polsce rozumieją zatem jeszcze bardziej, że są wspólnie posłani, aby dawać naszym społeczeństwom świadectwo chrześcijańskiej wiary i zaangażowania. Tak jak Światowe Dni Młodzieży w roku 2005 w Kolonii, tak też przyszłoroczne Światowe Dni Młodzieży w Krakowie, zgromadzą wielu młodych wierzących z obu krajów, by umacniać ich poprzez osobiste spotkania. Wspierany przez wstawiennictwo Matki Bożej Częstochowskiej, świętego Maksymiliana Kolbego, który czczony jest jako męczennik pojednania, świętego papieża Jana Pawła II – cały lud Boży w Polsce i w Niemczech wezwany jest do odważnego podjęcia dzisiejszych zadań w duchu przeżytego pojednania. Dzisiaj nie patrzymy tylko na historyczne wydarzenie, ile raz jeszcze wspólnie zobowiązujemy się, jako Kościół w Polsce i w Niemczech, do zaangażowania na rzecz pojednania, pokoju i solidarności. Ta wspólna droga się nie kończy! Wręcz przeciwnie, ze spotkania biskupów ma się przerodzić w głęboką wymianę na wszystkich płaszczyznach Kościoła w naszych krajach. Do tego zachęcamy, o to chcemy wspólnie zabiegać.

Jasna Góra, w Uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata, 22 listopada 2015 r.

+ Stanisław Gądecki, Arcybiskup Metropolita Poznański, Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski

+ Reinhard Kard. Marx, Arcybiskup Monachium i Freising, Przewodniczący Konferencji Episkopatu Niemiec

Prezydenci Polski i Niemiec: Kościoły wyprzedziły politykę

Wasze Eminencje i Ekscelencje, Wielebni Księża, Szanowni Państwo,

pięćdziesiąt lat temu polscy biskupi zwrócili się do swoich niemieckich braci z Orędziem pokoju i pojednania, które miało fundamentalnie zmienić relacje polsko-niemieckie oraz historię Europy.

Był to wówczas akt niezwykłej odwagi, duchowej mądrości i dalekosiężnej wizji. W roku 1965 minęło przecież zaledwie dwadzieścia lat od zakończenia wojny. Wojny, którą rozpętały Niemcy i której bolesne skutki były w Polsce nadal, niemalże na każdym kroku, odczuwalne. Gdy z jednej strony wojenna trauma powszechnie kształtowała świadomość Polaków, to z drugiej strony niemiecka opinia publiczna dopiero zaczynała sobie uświadamiać ogrom zbrodni i krzywd, wyrządzonych nie tylko przez państwo niemieckie, ale także wielu Niemców. Mimo to polscy biskupi z okazji obchodów tysiąclecia chrztu Polski napisali do swoich niemieckich współbraci: „…Wyciągamy do Was […] nasze ręce oraz udzielamy wybaczenia i prosimy o nie…".

Aby w pełni docenić, jak przełomowe było to przesłanie, trzeba pamiętać, jak wyglądała ówczesna Europa. Nasz kontynent żył w realiach „zimnej wojny", był brutalnie rozdarty przez żelazną kurtynę. Między społeczeństwami Wschodu i Zachodu praktycznie nie istniały jakiekolwiek kontakty. Dodatkowo, granica na Odrze i Nysie jawiła się jako kość niezgody; niemal wszyscy Polacy obawiali się „zachodnioniemieckiego rewanżyzmu", celowo podsycanego przez komunistyczne władze.

Polscy biskupi przełamali jednak wyliczanie krzywd i klimat wrogości. Wbrew nastrojom własnego społeczeństwa wyciągnęli do niemieckich braci biskupów rękę w geście zbliżenia i dialogu. Znaczenie tego Orędzia było tym ważniejsze, że choć ze swej istoty nie miało ono

wymiaru deklaracji politycznej, pochodziło z serca i stanowiło poruszające przesłanie duchowe, wyrażające głęboką refleksję moralną, głos wiary i sumienia.

My, Prezydenci Polski i Niemiec, w poczuciu ogromnej wdzięczności pamiętamy o tym akcie założycielskim pokojowego sąsiedztwa. W imieniu naszych Narodów, pragniemy wyrazić serdeczną wdzięczność wszystkim, którzy poszli drogą wytyczoną przez Orędzie biskupów polskich i przyczynili się do pojednania polsko-niemieckiego.

Ze szczególnym szacunkiem pragniemy w tym kontekście przywołać zasługi Prymasa Polski Kardynała Stefana Wyszyńskiego, który był jednym z autorów Orędzia i na którym skupiły się ataki komunistycznych władz. Jesteśmy pełni podziwu dla mądrej dalekowzroczności biskupa wrocławskiego Kardynała Bolesława Kominka, głównego autora Orędzia, który w notatkach towarzyszących jego powstawaniu pisał: „Sposób mówienia nie może być nacjonalistyczny, lecz musi być europejski w najgłębszym znaczeniu tego słowa. Europa to przyszłość – nacjonalizmy są wczorajsze".

Ważną rolę w zbliżeniu polsko-niemieckim odegrało Memorandum Niemieckiego Kościoła Ewangelickiego, apelujące o porozumienie ze wschodnimi sąsiadami i uznanie granicy na Odrze i Nysie. W tym duchu postrzegać należy także późniejsze gesty niemieckiego kościoła katolickiego, choć początkowa reakcja samych adresatów Orędzia była oceniana jako ogólnikowa i powściągliwa.

Należy zauważyć, że w obu krajach Kościoły wyprzedziły politykę w procesie polsko-niemieckiego zbliżenia, choć rząd Zachodnich Niemiec już niebawem poprzez politykę wschodnią podjął to, co zapoczątkowały siły społeczne. Szczególnie pamiętamy wielkie symboliczne gesty: uklęknięcie Willy'ego Brandta przed pomnikiem Bohaterów Getta w Warszawie w 1970 roku i objęcie się ramionami przez Helmuta Kohla i Tadeusza Mazowieckiego na znak pokoju podczas Mszy Pojednania w Krzyżowej w roku 1989, dwa miesiące po powołaniu w Polsce pierwszego, niekomunistycznego rządu w Europie Środkowo-Wschodniej, trzy dni po upadku muru berlińskiego.

Do dialogu, pojednania i partnerstwa przyczyniły się także inne wydarzenia, kontynuujące ducha Orędzia. Fala wolności, zapoczątkowana przez dziesięciomilionowy ruch NSZZ „Solidarność", rozbiła komunistyczny system w Europie Środkowo-Wschodniej i umożliwiła zjednoczenie Niemiec. Wolna, niepodległa Polska i wolne zjednoczone Niemcy przystąpiły do otwartego dialogu. Przesłanie moralne Orędzia wydało piękne owoce. Obrazem na miarę historycznego symbolu było przejście w 1995 roku Papieża św. Jana Pawła II, jednego z autorów Orędzia, wraz z kanclerzem zjednoczonych Niemiec Helmutem Kohlem przez Bramę Brandenburską.

Trzeba było niemało czasu, nim nasze społeczeństwa w pełni obdarzyły się wzajemnym zaufaniem. Ale udało się. Wolni, doświadczamy radości wzajemnych spotkań, z nową, bogatą wiedzą o sobie nawzajem, tocząc niekiedy ostre nawet spory, lecz mając pewność, że ponad podziałami z przeszłości potrafimy budować wspólną przyszłość. Przezwyciężone zostały lęki, gdyż ostatecznie uregulowaliśmy kwestie wspólnych granic. Rany mogły się zabliźnić, bo spotkaliśmy się w duchu prawdy. A ponieważ każda ze stron otworzyła się na cierpienie drugiej, sama mogła doświadczyć współczucia. I tak przyjaźń, porozumienie oraz pojednanie zwyciężyły nad wrogością i urazami.

Dziś Polacy i Niemcy są kimś więcej niż tylko dobrymi sąsiadami. Są partnerami w tych samych sojuszach. Jeden z najważniejszych celów sformułowanych przed pięćdziesięciu laty w Orędziu polskich biskupów stał się po roku 1989 rzeczywistością. Wolna Polska znów jest ważną częścią europejskiej rodziny.

My, Prezydenci Polski i Niemiec, dostrzegamy, że treści zawarte w liście polskich biskupów z roku 1965 są nadal aktualne: jesteśmy ze sobą powiązani – jako sąsiedzi i partnerzy w Zjednoczonej Europie. I właśnie wzmacnianie tej więzi jest naszym wielkim zadaniem i wyzwaniem na przyszłość.

Andrzej Duda, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej
Joachim Gauck, Prezydent Republiki Federalnej Niemiec

Episkopaty Polski i Niemiec świętują w Częstochowie historyczną wymianę listów – komunikat rzeczników

Uroczystymi obchodami i Mszą Świętą uczciły 22 listopada w Częstochowie Konferencje Episkopatów Polski i Niemiec historyczną wymianę listów między oboma Episkopatami przed pięćdziesięciu laty. Wymiana listów zalicza się do punktów zwrotnych w powojennej historii Polski i Niemiec. Pod koniec polskiego listu znajdują się słowa: „Wyciągamy do Was, siedzących tu, na ławach kończącego się Soboru, nasze ręce oraz udzielamy wybaczenia i prosimy o nie". Na czele delegacji z obu krajów stali przewodniczący Episkopatów, arcybiskup Stanisław Gądecki i kardynał Reinhard Marx.

Podczas Mszy Świętej w Kaplicy Matki Bożej Częstochowskiej, kardynał Marx pochwalił obecne relacje między Polską i Niemcami: „Powszednie kontakty Polaków i Niemców są czymś tak normalnym, jak tylko można by sobie tego życzyć". Odniósł się również do trudnych czasów drugiej wojny światowej, kiedy to polskie duchowieństwo w czasie okupacji „poniosło wiele ofiar śmiertelnych". Tym samym, jeszcze większego znaczenia nabiera fakt, że „jedynie dwadzieścia lat po tym barbarzyństwie polscy biskupi udzielali wybaczenia i – mało tego – prosili o wybaczenie". Decydującym faktem rozpoczętego w 1965 roku procesu pojednania było to, że: „Zarówno biskupi w Polsce, jak i biskupi w Niemczech zadbali o to, aby nienawiść, niezgoda i polityczne kalkulacje nigdy więcej nie zdołały rozdzielić naszych rąk. Pomimo lepszych i gorszych czasów w stosunkach politycznych, pomimo niedorzeczności i rozczarowań, które pojawiały się w relacjach między Kościołem w Niemczech i Kościołem w Polsce, Kościół w obu państwach – nie tylko biskupi, ale również księża i świeccy – pozostał razem. Pragniemy wspólnie kształtować naszą ojczyznę – Europę oraz przyszłość chrześcijaństwa na naszym kontynencie. Taki był niejako program wymiany listów. Pozostaliśmy mu wierni. Musimy pozostać mu wierni także w przyszłości", podkreślił kardynał Marx.

Uroczysta ceremonia upamiętniająca proces pojednania

Podczas uroczystej ceremonii, przedstawiciele obu Konferencji Episkopatów upamiętnili długi i owocny proces pojednania. W jej ramach odbyła się również dyskusja panelowa, w której uczestniczyli przewodniczący Polsko-Niemieckiej Grupy Kontaktowej obu Konferencji Biskupów – abp dr Ludwig Schick (Bamberg) i abp dr Wiktor Skworc (Katowice) – oraz dr Andrzej Grajewski (publicysta, „Gość Niedzielny") i dr Gerhard Albert (prezes „Renovabis").

Abp Stanisław Gądecki podkreślił w czasie uroczystości: „«Mea culpa» dotyczy grzechów przeszłości, wyznajemy je dlatego, ponieważ nie pamiętając o dawnych grzechach nie możemy zrozumieć sytuacji dzisiejszej. Kościół współczesny nie może czynić z siebie trybunału, który osądza poprzednie pokolenia. Kościół nie może i nie powinien przyjmować dzisiaj postawy aroganckiej pewności siebie, czuć się wolnym od grzechu i wskazywać jako źródło zła jedynie grzechy innych, grzechy przeszłości. Wyznanie tych grzechów nie zwalnia z obowiązku uznania grzechów teraźniejszości. Ono ma służyć obudzeniu własnego sumienia i ma otwierać nam wszystkim drogę do nawrócenia".

„Bogu niech będą dzięki za nasze dzisiejsze spotkanie na Jasnej Górze". To właśnie do tego miejsca Episkopat Polski zaprosił Ojca Świętego Pawła VI i biskupów z całego świata, w tym biskupów z Niemiec, aby wspólnie świętować 1000-lecie chrztu Polski w dn. 3 maja 1966 r. „Dziś my staniemy ramię w ramię na Apelu Jasnogórskim, Niemcy i Polacy, aby powiedzieć, jesteśmy pojednani! Pojednani w Chrystusie i pojednani między sobą". Abp Gądecki przypomniał Memorandum Grupy z Bensbergu z 1968 roku, które opowiedziało się za uznaniem granicy na Odrze i Nysie. Jednym z sygnatariuszy dokumentu był prof. Joseph Ratzinger, późniejszy papież Benedykt XVI, który napisał w liście, że jest bardzo szczęśliwy z powodu tej inicjatywy, na którą tak długo czekał.

Patrząc w przyszłość, abp Gądecki zacytował słowa ówczesnego Prymasa Polski, kardynała Stefana Wyszyńskiego, które wypowiedział na Jasnej Górze w 1966 roku: „Nienawiść prowadzi na cmentarze, miłość prowadzi do nowego życia". Dlatego i w naszych czasach nie ma miejsca na nienawiść ze względu na pochodzenie, rasę czy religię wobec osób, które od lat mieszkają na naszym kontynencie lub które przybyły w ostatnich miesiącach z Bliskiego Wschodu

– powiedział abp Gądecki. „Jako chrześcijanie jesteśmy powołani do tego, aby dawać świadectwo miłości, a przez to budować nasz dom ojczysty na mocnym fundamencie”.

W swoim przemówieniu kardynał Marx odniósł się również do sytuacji politycznej w Europie stawiając pytanie: „Czy Unia Europejska jest przygotowana do tego, aby przetrwać w dramatycznie zmieniającym się świecie i aby angażować się na rzecz pokoju i pomyślności również poza własnymi granicami?... Czego wymaga od nas dramat setek tysięcy uchodźców, którzy wyruszyli z Bliskiego Wschodu do Europy, uciekając przed terrorem i wojną panującymi w ich ojczyźnie?” Następnie dodał, że od jakiegoś czasu ma się wrażenie, iż „w całej Europie przybierają na sile tendencje nacjonalizmu, egoizmu, myślenia o sobie. Wielu uważa, że problemy własnego państwa można łatwiej rozwiązać, jeśli będzie się koncentrować na sobie. Solidarność zdaje się być coraz bardziej znikomym zasobem. Jestem przekonany: To jest zła droga. … Europejskie narody mogą rozwiązać wielkie problemy naszych czasów tylko wspólnie”. „Tutaj leży wyzwanie także dla Kościoła. Nie powinniśmy stać z boku europejskiej debaty, ale możemy odgrywać w niej znaczącą rolę. Musimy dawać mocne świadectwo naszych wartości i starać się o to, aby wielkie, duchowe i moralne dziedzictwo chrześcijaństwa pozostało nadal wiążące dla naszego kontynentu”, powiedział kardynał Marx.

Złożenie podpisów pod wspólnym oświadczeniem

Centralnym punktem ceremonii było złożenie podpisów pod wspólnym oświadczeniem, upamiętniającym historyczne owoce wymiany listów oraz przedstawiającym perspektywę na dalszy rozwój. Oświadczenie zatytułowane „Kształtować przyszłość w duchu przeżytego pojednania” odnosi się do teraźniejszości i przyszłości polsko-niemieckich relacji w Kościele i w polityce. „Dar pojednania, który otrzymaliśmy, wyostrza nasz wzrok i pozwala lepiej rozpoznać zadania, przed którymi stoimy. Misją Kościoła w obu krajach jest kształtowanie przyszłości w duchu przeżytego pojednania. Jako Kościół pragniemy aktywnie i mocno angażować się w budowanie jedności Europy opartej na chrześcijaństwie. Jesteśmy chrześcijanami, jesteśmy Polakami i Niemcami, ale razem jesteśmy Europejczykami!”

Dar pojednania uwrażliwia nas – czytamy w oświadczeniu – na sytuacje niepokoju i niezgody we współczesnym świecie. Obie Konferencje Episkopatów świętują jubileusz wymiany listów z zamiarem „wprowadzenia do dialogu między Kościołem i społeczeństwem w innych krajach doświadczenia pojednania, a przez to inicjowania procesów pojednania w Europie”. Dlatego Konferencje Episkopatów Polski i Niemiec porozumiały się w Częstochowie co do tego, aby prowadzić konkretne projekty oraz dalej rozwijać i szerzyć działalność Fundacji Maksymiliana Kolbego (Maximilian-Kolbe-Stiftung), wspieraną przez obie Konferencje Biskupów.

Wspólne oświadczenie podkreśla charakter Europy jako wspólnoty wartości i kultury: „W wielu miejscach zapomina się dzisiaj o tym, że chrześcijańskie wartości i chrześcijański obraz człowieka głęboko kształtują europejskiego ducha i tożsamość Europejczyków. Przekonanie o niezbywalnej godności każdego człowieka uzasadnia nasze rozumienie wolności i solidarności. Jest ono zakorzenione w wierze w podobieństwo człowieka do Boga, którą chrześcijaństwo rozpowszechniło na naszym kontynencie. Nie może być głębszego uzasadnienia godności człowieka”. Wspólne oświadczenie kończy się apelem: „Dzisiaj nie patrzymy tylko na historyczne wydarzenie, ile raz jeszcze wspólnie zobowiązujemy się, jako Kościół w Polsce i w Niemczech, do zaangażowania na rzecz pojednania, pokoju i solidarności. Ta wspólna droga się nie kończy! Wręcz przeciwnie, ze spotkania biskupów ma się przerodzić w głęboką wymianę na wszystkich płaszczyznach Kościoła w naszych krajach. Do tego zachęcamy, o to chcemy wspólnie zabiegać”.

Matthias Kopp, Rzecznik Konferencji Episkopatu Niemiec
Ks. Paweł Rytel-Andrianik, Rzecznik Konferencji Episkopatu Polski

* * * * * * *

Uchwała Konferencji Episkopatu Polski w sprawie tzw. grzechu międzypokoleniowego i uzdrowienia międzypokoleniowego

nr 15/370/2015, z dnia 6 października 2015 r.

Konferencja Episkopatu Polski podczas 370. Zebrania Plenarnego, które odbyło się w Warszawie w dniach 6-7 października 2015 r., po zapoznaniu się z opinią Komisji Nauki Wiaty w sprawie tzw. grzechu międzypokoleniowego i uzdrowienia międzypokoleniowego, na podstawie art. 9 Statutu KEP podjęła decyzję o zakazie celebrowania Mszy świętych i wszelkich nabożeństw z modlitwą o uzdrowienie z grzechów pokoleniowych czy o uzdrowienie międzypokoleniowe.

Konferencja Episkopatu Polski przypomniała równocześnie, aby różne formy modlitwy o uzdrowienie chorych, także w ramach liturgii Mszy świętej, celebrować zawsze zgodnie z obowiązującymi przepisami ksiąg liturgicznych oraz instrukcją Kongregacji Nauki Wiary *Ardens felicitatis desiderium.*

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

+ Stanisław Gądecki, Arcybiskup Metropolita Poznański, Przewodniczący KEP
+ Artur G. Miziński Sekretarz, Generalny KEP

Opinia teologiczna Komisji Nauki Wiary KEP

Grzech pokoleniowy i uzdrowienie międzypokoleniowe. Problemy teologiczne i pastoralne

1. W ostatnich latach XX i na początku XX wieku w niektórych grupach charyzmatycznych i środowiskach związanych z celebrowaniem Mszy świętych z modlitwą o uzdrowienie względnie nabożeństw o uzdrowienie pojawiła się myśl i coraz częściej mówi się o tzw. **„grzechach pokoleniowych”** i o **„uzdrowieniu międzypokoleniowym”.** W Internecie pojawiło się wiele informacji i artykułów nt. „uzdrowienia międzypokoleniowego” i jego praktyki (por. Fronda, Adonai, Egzorcysta, Apologetyka.Katolik, Syjon). Punktem wyjścia jest zwykle książka o. Roberta De Grandisa SSJ pt. *Uzdrowienie międzypokoleniowe* (Łódź 2003), który należy do Towarzystwa św. Józefa i służy swoją wiedzą społeczności charyzmatycznej na całym świecie. Opinie duchownych i świeckich zainteresowanych problemem „grzechu pokoleniowego” i „uzdrowienia międzypokoleniowego” są bardzo zróżnicowane i sprzeczne. Tymczasem nabożeństwa organizowane z modlitwą o uzdrowienie międzypokoleniowe gromadzą tłumy w naszych kościołach. Także z uwagi na niejasność używanych pojęć: „grzech pokoleniowy” i „uzdrowienie międzypokoleniowe” istnieje pilna potrzeba jednoznacznego wyjaśnienia i zaopiniowania wskazanych zjawisk z punktu widzenia nauki Kościoła.

2. U podstaw mówienia o **grzechu pokoleniowym** leży przekonanie, że grzechy przodków wywierają wpływ na życie obecnie żyjących członków ich rodziny. Wpływ ten może mieć wymiar duchowy i cielesny, wyrażać się np. w postaci jakiejś choroby, może też być powodem kłopotów w dziedzinie psychiki i niepowodzeń w życiu małżeńskim czy rodzinnym. Obciążenie grzechem dziedziczonym po przodkach – według zwolenników tej teorii – domaga się uwolnienia człowieka, które dokonuje się w modlitwie o uzdrowienie lub przez egzorcyzm.

Uzdrowienie międzypokoleniowe jest specjalną modlitwą, którą należy objąć przodków osoby cierpiącej, sięgając w przeszłość nawet do piętnastego czy szesnastego pokolenia. Taka modlitwa obejmuje odmawianie egzorcyzmów, modlitwę wstawienniczą i Mszę świętą. Stąd modlitwy i nabożeństwa o uzdrowienie międzypokoleniowe czy Msze święte w tej intencji.

Idea „uzdrowienia międzypokoleniowego” wywodzi się od dr. **Kenneth’a McAll’a** (1910-2001), lekarza terapeuty i misjonarza anglikańskiego, który urodził się w Chinach, studiował medycynę w Edynburgu w Wielkiej Brytanii. Pod wpływem myśli chińskiej doszedł do wniosku, że istnieje związek pomiędzy niektórymi chorobami a siłami zła. W terapii łączył poznane tradycje Wschodu z praktyką lekarską. Doszedł do wniosku, że duchy przodków odgrywają znaczącą rolę w chorobach somatycznych potomków. Dr Kenneth McAll cierpiał na zaburzenia psychiczne. Jego prace dały

początek poszukiwaniu uzdrowienia w minionych pokoleniach. Na niego też powołuje się **o. Robert DeGrandis SSJ**, autor wspomnianej wyżej książki.

3. Praktyka „uzdrowienia międzypokoleniowego” wywodzi się z tradycji zakorzenionej w wierzeniach religii wschodnich, które szczególnym kultem otaczają przodków i wierzą w reinkarnację. To znaczy, że praktyka ta jest skutkiem synkretyzmu religijnego, który wykształcił nowe zjawisko nazwane „reinkarnacją grzechu”.

Zasadniczej przyczyny popularności tego zjawiska upatruje się w zjawisku zaniku poczucia grzechu, o czym mówił już papież Pius XII (*Przemówienie*, Rzym 26.10.1946). Wraz z utratą poczucia grzechu, słabnie także zrozumienie, czym jest autentyczna wolność. Dana nam przez Boga umiejętność pełnienia Jego woli (por. 1Tes 4,3) sprawia, że człowiek odpowiada przed nim za swoje czyny i ich konsekwencje. Kto czyni zło, nadużywając wolności i trwoniąc otrzymane dary, popada w niewolę i obraża miłość Stwórcy. Odpowiedzialnością za swoje nieszczęścia i niepowodzenia próbuje obciążyć przodków, mówiąc o grzechach pokoleniowych (E. C. Merino, R. Garcia de Haro, *Teologia moralna fundamentalna*, Kraków 2004, s. 459-460). Człowiek dzisiejszy – pisał K. Rahner – odnosi raczej wrażenie, że to Bóg musi być usprawiedliwiony, a nie że on sam musi ulec przemianie – w obliczu i przez Boga – z istoty niesprawiedliwej w istotę usprawiedliwioną (K. Rahner, *Podstawowy wykład wiary*, Warszawa 1987, s. 80). W tej perspektywie uzdrowienie międzypokoleniowe stanowi formę usprawiedliwienia słabości i szukania łatwego wytłumaczenia i przebaczenia popełnionego zła.

4. Zwolennicy koncepcji „grzechu pokoleniowego” odwołują się do Pisma świętego uzasadniając, że już w Starym Testamencie jest mowa o takim rodzaju przewinienia. Wskazują w Piśmie świętym fragmenty, które według nich, mówią bezpośrednio o karze za grzechy przodków: „Pan, Twój Bóg, który karze występek ojców na synach do trzeciego i czwartego pokolenia” (Wj 20,5); „Pan… zsyła kary za niegodziwość ojców na synów i wnuków aż do trzeciego i czwartego pokolenia” (Wj 34,7); „Pan karze grzechy ojców na synach do trzeciego, a nawet czwartego pokolenia” (Lb 14,18); „Jestem Bóg karzący nieprawość ojców na synach w trzecim i czwartym pokoleniu” (Pwt 5,9).

Jednak w Biblii, niekiedy nawet w tych samych księgach, znajdujemy inne wypowiedzi autorów natchnionych, które przeczą tezom o odpowiedzialności pokoleniowej za grzech. W Księdze Proroka Jeremiasza czytamy: „W tych dniach nie będą już więcej mówić: Ojcowie jedli cierpkie jagody, a synom zdrętwiały zęby, lecz: Każdy umrze za swoje własne grzechy; każdemu, kto będzie spożywał cierpkie jagody, zdrętwieją zęby” (Jr 31,29-30). Prorok Ezechiel mówi o odpowiedzialności indywidualnej za grzech: „Na moje życie - wyrocznia Pana Boga. Nie będziecie więcej powtarzali tej przypowieści w Izraelu [*Ojcowie jedli zielone winogrona, a zęby ścierpły synom?*]. Oto wszystkie osoby są moje: tak osoba ojca, jak osoba syna. Są moje. Umrze tylko ta osoba, która zgrzeszyła. […], która grzeszy. Syn nie ponosi odpowiedzialności za winę swego ojca, ani ojciec - za winę swego syna. Sprawiedliwość sprawiedliwego jemu zostanie przypisana, występek zaś występnego na niego spadnie” (Ez 18,3-4.20). Ta sama zasada odpowiedzialności indywidualnej wybrzmiewa też w Księdze Powtórzonego Prawa (24,16): „Ojcowie nie poniosą śmierci za winy synów ani synowie za winy swych ojców. Każdy umrze za swój własny grzech”.

Natomiast w interpretacji tekstów wskazanych wcześniej, współczesna egzegeza wyjaśnia, że nie chodzi o dosłowną „nieprawość” czy „występek” ojców w znaczeniu ich grzechu osobistego, którego się dopuścili i za który odpowiedzialność poniosą ich dzieci, lecz o ich zły przykład, który miał wpływ na wychowanie ich dzieci, które postępując podobnie, jak ich ojcowie, umrą „za swój własny grzech”.

5. Cytowane przez zwolenników „uzdrowienia międzypokoleniowego” fragmenty Biblii, które jakoby miały potwierdzać ich tezę o grzechu pokoleniowym i jego następstwach w życiu następnych pokoleń, **mają swoje rozwinięcie i dopowiedzenie**. Okazuje się, że są one trochę dłuższe, niż te cytowane w książkach. Czasem teksty te są tak manipulowane, by potwierdzały tezę o grzechu pokoleniowym czy o potrzebie międzypokoleniowego uzdrowienia. Przykładowo, fragment z Księgi Wyjścia: „Pan, Bóg twój, który karze występek ojców na synach do trzeciego i czwartego pokolenia”, ma swoje następujące rozwinięcie i dopowiedzenie: „okazuję zaś łaskę aż

do tysiącznego pokolenia względem tych, którzy Mnie miłują i przestrzegają moich przykazań" (Wj 20,5). Inny fragment z tej samej księgi, w którym ukazany jest Bóg, jako zsyłający kary za niegodziwość ojców na synów i wnuków aż do trzeciego i czwartego pokolenia, mówi równocześnie o Bogu - w dalszej frazie - że jest „miłosierny i litościwy, bogaty w łaskę i wierność, zachowujący swą łaskę w tysiączne pokolenia" (Wj 34,7).

Rzeczywiście w Starym Przymierzu było obecne przeświadczenie, że jeśli komuś się źle wiodło czy chorował, to było to spowodowane jego złym życiem lub kogoś z jego rodziny. Tak myślano m.in. o niepłodności. Podobnie było z kalectwem i innymi chorobami. Gdy ktoś zachorował lub był dotknięty jakąś niepełnosprawnością, uważano, że ktoś w jego rodzinie popełnił grzech. Wyrazem takiego przekonania są słowa uczniów skierowane do Jezusa: „Rabbi, kto zgrzeszył, że się urodził niewidomym - on czy jego rodzice?" Odpowiedź Jezusa jest nader czytelna: „Ani on nie zgrzeszył, ani rodzice jego, ale [stało się tak], aby się na nim objawiły sprawy Boże" (J 9,1-3). W ten sposób Pan Jezus wyraźnie odcina się od wiązania choroby dziecka z grzechem rodziców czy dziadków, z takim „pokoleniowym obciążeniem".

6. „Grzech pokoleniowy" stoi w sprzeczności z prawdą o Bożym Miłosierdziu i o Jego przebaczającej Miłości. Jeśli nawet Lud Starego Przymierza dopatrywał się w różnych nieszczęściach kary Bożej za winy przodków, to Ludowi Nowego Przymierza takie przeświadczenie jest obce. Ta wyraźna zmiana optyki wiąże się z misją Wcielonego Syna Bożego, który doskonale wypełnił Prawo i Proroków, zwiastując miłość i miłosierdzie Boga. Wcześniej na gruncie legalizmu żydowskiego w Bogu widziano przede wszystkim Sędziego, skorego do wymierzania kary. Obraz Boga jako miłosiernego Ojca nie dopuszcza takiej myśli; otwiera człowieka na możliwość zyskania Bożego przebaczenia, ułaskawienia w każdej sytuacji.

7. Kościół od samego początku naucza, że **grzech jest zawsze czymś osobistym i wymaga decyzji woli**. Podobnie jest z karą za grzech. Każdy osobiście ponosi karę za swój grzech. Wyraźnie pisze o tym św. Paweł w Liście do Rzymian, że „każdy z nas o sobie samym zda sprawę Bogu" (Rz 14,12).

W adhortacji apostolskiej *Reconciliatio et paenitentia* (nr 16) św. Jan Paweł II, przekonuje, że „grzech w znaczeniu prawdziwym i właściwym jest zawsze aktem konkretnej osoby, ponieważ jest aktem wolności poszczególnego człowieka, a nie aktem grupy czy wspólnoty".

W *Katechizmie Kościoła Katolickiego* (nr 1857) czytamy, że „aby *grzech* był *śmiertelny*, są konieczne jednocześnie trzy warunki: 'Grzechem śmiertelnym jest ten, który dotyczy materii poważnej i który nadto został popełniony z pełną świadomością i całkowitą zgodą' (św. Tomasz z Akwinu, STh I-II, 88,2)". Człowiek nie ponosi kary za niepopełniony czyn, np. za grzech prapradziadka. Zadośćuczynić i pokutować trzeba za swoje grzechy (zob. KKK 1459).

Innym zagadnieniem są struktury grzechu, czyli sytuacje, które prowadzą do grzechu.

8. Jedynym grzechem, który jest przekazywany z pokolenia na pokolenie jest **grzech pierworodny**, co wyraźnie podkreślił Sobór Trydencki w *Dekrecie o grzechu pierworodnym*. W kanonie 2 czytamy: „Jeśliby ktoś twierdził, że grzech Adama jemu samemu tylko zaszkodził, a nie jego potomstwu' i że otrzymaną od Boga świetność i sprawiedliwość, którą utracił, stracił dla siebie tylko, a nie dla nas również, albo że on sam skalany przez grzech nieposłuszeństwa, śmierć tylko i cierpienie fizyczne przekazał całemu rodzajowi ludzkiemu, nie zaś i grzech także, który jest śmiercią duszy – niech będzie wyłączony ze społeczności wiernych, gdyż sprzeciwia się Apostołowi mówiącemu: 'Przez jednego człowieka grzech wszedł na ten świat, a przez grzech śmierć i w ten sposób śmierć przeszła na wszystkich ludzi, ponieważ wszyscy zgrzeszyli'(Rz 5,12)" (*Breviarium Fidei*, 309).

Jednakże należy pamiętać, iż grzech pierworodny „w żadnym potomku nie ma charakteru winy osobistej" (KKK 405), ponieważ w istocie „grzech pierworodny jest nazywany «grzechem» w sposób analogiczny" (KKK 404). Natomiast grzech osobisty, ani kara za ten grzech, nigdy nie jest przekazywana na kolejne pokolenia, jak błędnie twierdzą zwolennicy „grzechów pokoleniowych" i „uzdrowienia międzypokoleniowego".

9. Teoria o grzechu pokoleniowym i uzdrowieniu międzypokoleniowym o. Roberta DeGrandisa, a zawarta w jego książce *Uzdrowienie międzypokoleniowe*, opiera się w dużej mierze na psychologii Carla Gustawa Junga i na badaniach przywołanego dr Kennetha McAlla. Na ten temat wypowiedziała się już Papieska Rada ds. Dialogu Międzyreligijnego w dokumencie zatytułowanym: *Jezus Chrystus dawcą wody życia - Chrześcijańska refleksja na temat New Age* (2003). Zostały w nim potępione błędne tezy Junga przejęte przez o. DeGrandisa, np. transcendentalny charakter świadomości i wprowadzenie idei nieświadomości zbiorowej, jako swoistego magazynu symboli i wspomnień wspólnych dla ludzi w różnym wieku i z różnych kultur. Zdaniem Papieskiej Rady Jung przyczynił się do „sakralizacji psychologii", wprowadzając do niej elementy ezoterycznych spekulacji. Twierdził, że „psychologia jest współczesnym mitem i tylko w terminach bieżącego mitu możemy zrozumieć wiarę" (*Jezus Chrystus dawcą wody życia*, 2.3.2).

„Reinkarnacja grzechu" czy też „przechodzenie" grzechu na kolejne pokolenia, o którym nauczają zwolennicy „uzdrowienia międzypokoleniowego", nie ma uzasadnienia ani w Piśmie św., ani w Tradycji i nauczaniu Kościoła. Tego typu bezpodstawne idee są bardzo niebezpieczne dla życia duchowego wiernych i samej doktryny Kościoła. Propagowanie ich prowadzi do pewnego rodzaju „uspokajania" czy „wyciszania" sumień przez przerzucanie odpowiedzialności za swoje błędy, grzechy, popełnione zło na poprzednie pokolenia. Zwalnia to wierzącego z postawy czujności, co staje się źródłem dalszych jego grzechów. Tymczasem chrześcijanina powinna cechować postawa nieustannego czuwania, o której poucza św. Piotr: „Bądźcie trzeźwi! Czuwajcie! Przeciwnik wasz, diabeł, jak lew ryczący krąży szukając, kogo pożreć. Mocni w wierze przeciwstawcie się jemu!" (1P 5,8).

10. Praktyka modlitwy, czy Mszy św. z modlitwą o uzdrowienie międzypokoleniowe, czy o wyzwolenie z grzechu pokoleniowego zdradza bardzo wyraźnie brak wiary, czy przynajmniej niedowierzanie w skuteczność łaski sakramentalnej, na pierwszym miejscu chrztu świętego. W tym sakramencie zostajemy wyzwoleni z wszelkiego grzechu. Owszem pozostają w ochrzczonym pewne doczesne konsekwencje grzechu, takie jak cierpienie, choroba, śmierć, czy nieodłączne od życia ułomności, takie jak słabości charakteru, a także skłonność do grzechu. Jednak wszelki grzech jest zmazany. Czytamy w *Katechizmie Kościoła Katolickiego* (nr 1262): „Chrzest odpuszcza wszystkie grzechy, grzech pierworodny i wszystkie grzechy osobiste, a także wszelkie kary za grzech. W tych, którzy zostali odrodzeni, nie pozostaje więc nic, co mogłoby przeszkodzić im w wejściu do Królestwa Bożego, ani grzech Adama, ani grzech osobisty, ani skutki grzechu wśród których najcięższym jest oddzielenie od Boga".

Konkluzja: Mając na uwadze wszystkie poczynione uwagi, **postuluje się**, by władza kościelna jednoznacznie ostrzegała przed używaniem w przepowiadaniu pojęć: „grzech pokoleniowy" i „uzdrowienie międzypokoleniowe". Powinna też oficjalnie zakazać celebrowania Mszy świętych i nabożeństw z modlitwą o uzdrowienie z grzechów pokoleniowych czy o uzdrowienie międzypokoleniowe.

W tym kontekście duszpasterzom byłoby dobrze przypomnieć, że najróżniejsze formy praktykowanej przez wieki modlitwy o uzdrowienie chorych, także w ramach liturgii Mszy św., powinny być celebrowane zgodnie z przepisami ksiąg liturgicznych oraz instrukcją Kongregacji Nauki Wiary *Ardens felicitatis desiderium*.

W kościelnym przepowiadaniu należy zadbać o jasny wykład nauki Magisterium Kościoła na temat grzechu pierworodnego i jego skutków, rozumienia grzechów osobistych i ich skutków społecznych, skuteczności łaski sakramentalnej, zwłaszcza chrztu oraz sakramentu pokuty i pojednania, kwestii pojednania z Bogiem i z ludźmi, poczucia winy i przebaczenia.

Wiernym powinno się przypominać, jak ważną jest żywa wiara w przyjmowaniu sakramentów. Trzeba ich stale zachęcać do ufnego korzystania z sakramentów oraz odpustów.
Warszawa, 5 października 2015 r.

* * * * * * *

Informacje

Kard. Nycz: katolicy mają angażować się w politykę i troszczyć o dobro wspólne

Obecność w życiu politycznym, przy podejmowaniu ważnych decyzji ustawodawczych i wykonawczych oraz troska o dobro wspólne to główne zadania świeckich katolików w Polsce - powiedział 21 listopada w Warszawie kard. Kazimierz Nycz. Metropolita warszawski spotkał się z członkami Akcji Katolickiej archidiecezji warszawskiej z okazji 20. rocznicy powołania jej do życia przez ówczesnego prymasa Polski kard. Józefa Glempa.

Sesję rocznicową poprzedziła Msza św. w stołecznej archikatedrze św. Jana, koncelebrowana przez ok. 30 kapłanów – diecezjalnych i parafialnych asystentów stowarzyszenia z całej archidiecezji – pod przewodnictwem kard. Nycza.

W kazaniu metropolita warszawski mówił o oczekiwaniach i zadaniach Akcji Katolickiej w obecnej rzeczywistości Polski. Podkreślił, że Akcja działa w ścisłej jedności z Kościołem hierarchicznym, w pewnym sensie „wyręczając" biskupów i duchowieństwo w życiu politycznym, w którym nie mogą oni bezpośrednio uczestniczyć.

W wypowiedzi na wspomnianej sesji rocznicowej w siedzibie arcybiskupów warszawskich kard. Nycz przypomniał słowa św. Jana Pawła II z jego adhortacji apostolskiej „Christifideles fideles" o „roztropnej trosce o dobro wspólne", która winna cechować świeckich katolików. Zauważył, że po Soborze Watykańskim II Kościół katolicki świadomie wyrzekł się udziału duchowieństwa w polityce, składając zarazem to zadanie w ręce świeckich. Toteż właśnie na nich spoczywa obecnie ważne i odpowiedzialne zadanie uobecniania Kościoła w życiu publicznym.

Kardynał przywołał „złe doświadczenia", jak to określił, chadecji włoskiej z czasów, gdy rządziła krajem i chrześcijańskich demokratów zachodnioniemieckich, zresztą w większości protestantów, a także z początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku z Polski, gdy krajem współrządziło Zjednoczenie Chrześcijańsko-Narodowe.

"Trzeba pamiętać, że nie ma partii idealnych i nawet te, które odwołują się do nauczania Kościoła, nie są wolne od błędów, dlatego ważne jest, aby ludzie wierzący należeli do tych ugrupowań politycznych, których programy są zgodne z ich sumieniami i aby działając w nich, kierowali się nauką Kościoła" - podkreślił kard. Nycz.

Zaznaczył, że dotyczy to zwłaszcza obecności katolików w tych urzędach, w których zapadają decyzje ustawodawcze i podejmowane są działania wykonawcze, a więc w parlamencie i rządzie. W tym kontekście wyraził zadowolenie, że w wyniku ostatnich wyborów do Sejmu i Senatu trafiło ok. 30 osób związanych z Akcją Katolicką, przypominając jednocześnie, że na czas pełnienia swych mandatów winni oni zawiesić swe członkostwo w stowarzyszeniu.

Metropolita warszawski zwrócił ponadto uwagę, że zadaniem świeckich jest troska o dobro wspólne, a więc ich zaangażowanie m.in. na rzecz małżeństwa i rodziny, ochrony życia, szerzenia wartości chrześcijańskich w życiu publicznym itp.

Drugi mówca - ks. prof. Tadeusz Borutka, kościelny asystent Akcji Katolickiej diecezji bielsko-żywieckiej, wykładowca Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie - przypomniał pokrótce dzieje Akcji Katolickiej w Kościele powszechnym i w Polsce. Powołał ją do życia już na początku swego pontyfikatu Pius XI (1922-39), a w naszym kraju powstała ona w wyniku uchwały biskupów zgromadzonych na swym posiedzeniu w Poznaniu w dniach 28-30 września 1931. W okresie międzywojennym należało do niej około 750 tys. osób w czterech tzw. kolumnach: mężczyzn, kobiet oraz młodzieży męskiej i żeńskiej. Akcja była właścicielką wielu istniejących do dzisiaj budynków, np. gmachu Filharmonii Krakowskiej, w którym we wrześniu br. obradował II Krajowy Kongres stowarzyszenia.

Po zdelegalizowaniu Akcji w 1950 Jan Paweł II upomniał się, i to dwukrotnie, w czasie spotkań z biskupami polskimi w latach 1993 i 1995 o jej odrodzenie i 24 czerwca 1995 ówczesny prymas Polski kard. Józef Glemp wydał dekret powołujący ją ponownie do życia. W dniach 23-25 listopada 2001 w Poznaniu odbył się I Krajowy Kongres Akcji Katolickiej pod hasłem „Chrystus nadzieją przyszłości". Dziś Akcja Katolicka jest obecna w 38 diecezjach i liczy w całym kraju prawie 20 tys. członków.

Mówca zaznaczył, że obok niewątpliwych osiągnięć, do których zaliczył aktywną obecność i działalność członków stowarzyszenia w różnych dziedzinach życia społecznego i Kościoła, w organach samorządowych, a ostatnio także w parlamencie, jest też wiele braków i słabości. Wymienił wśród nich ciągle jeszcze niewielką liczebność tej organizacji, jej nieobecność w szeregu diecezji i parafii, podeszły wiek większości członków, brak aktywności wielu z nich.

Zdaniem ks. Borutki odpowiedzialność za taki stan rzeczy ponoszą nie tylko sami świeccy, którzy za słabo angażują się w życie kościelne i publiczne, ale również księża, zwłaszcza młodzi, którzy nierzadko „nie czują potrzeby współdziałania ze świeckimi". Coraz więcej proboszczów – asystentów parafialnych nie przejmuje się wynikającymi stąd obowiązkami – ubolewał prelegent.

Zaznaczył, że Akcja Katolicka nie jest partią polityczną, ale przez swych członków może i powinna działać w polityce i ma wnosić wkład do życia społecznego. Zaznaczył, że działalność stowarzyszenia przynosi wiele dobrego Kościołowi i Polsce, przestrzegając zarazem przed wykorzystywaniem autorytetu Kościoła w działaniach politycznych.

W czasie uroczystości kard. K. Nycz wręczył prezes DIAK Elżbiecie Olejnik odznaczenie papieskie „Pro Ecclesia et Pontifice". Laureatka ma 69 lat, do Akcji Katolickiej należy od początku jej istnienia, a od 2009 piastuje obecne stanowisko. W 1994 założyła i do dzisiaj kieruje wydawanym przez DIAK miesięcznikiem „Wierzyć życiem". (KAI)

40-lecie Monastycznych Wspólnot Jerozolimskich

Monastyczne Wspólnoty Jerozolimskie obchodzą 40-lecie swego istnienia. Ta założona w Paryżu przez ks. Pierre-Marie Delfieux nowa forma życia monastycznego powstała na fali odnowy po Soborze Watykańskim II. Instytuty zakonne męski i żeński chcą stanowić oazę ciszy i modlitwy w centrach dużych miast. Przyciągają pięknem liturgii śpiewanej na kilka głosów, która łączy elementy zachodniej i wschodniej tradycji liturgicznej Kościoła. Wśród 220 braci i sióstr z 30 narodowości jest też spora grupa Polek i Polaków, z których część od 2010 r. mieszka w Warszawie.

Rocznicowej Mszy św. w kościele św. Gerwazego w Paryżu przewodniczył w uroczystość Wszystkich Świętych tamtejszy arcybiskup kard. André Vingt-Trois. Z kolei w Warszawie braci i siostry uczcili 40-lecie Wspólnot modlitwą przy symbolach Światowych Dni Młodzieży - krzyżu i ikonie Matki Bożej „Salus Populi Romani" (Ocalenie Ludu Rzymskiego), które przez niespełna dobę gościli w swym kościele Matki Bożej Jerozolimskiej.

Monastyczne Wspólnoty Jerozolimskie męskie powstały 1 listopada 1975 r. za zgodą ówczesnego arcybiskupa Paryża, kard. François Marty. Założył je ks. Pierre-Marie Delfieux, były duszpasterz akademicki na Sorbonie, po powrocie z dwuletniego pobytu na Saharze, gdzie żył jako eremita. Rok później, 8 grudnia 1976 r. założył on żeńską gałąź Wspólnot. W 1996 r. za zgodą Stolicy Apostolskiej kard. Jean-Marie Lustiger oficjalnie erygował je jako dwa instytuty zakonne: męski i żeński. Mniszki i mnisi wspólnie sprawują liturgię i kierują się identycznymi konstytucjami, ale mieszkają oddzielnie, mają też niezależne zarządy. Oprócz wspólnot monastycznych, istnieją też wspólnoty apostolskie i świeckie, żyjące ich duchowością.

Wspólnoty obecne są we Francji (w Paryżu i Strasburgu), Włoszech (we Florencji i Rzymie), w Belgii (w Brukseli), Kanadzie (w Montrealu) i Niemczech (w Kolonii). We Francji opiekują się również dwoma miejscami pielgrzymkowymi – Vézelay i le Mont-Saint-Michel, mają też dom rekolekcyjny Magdala w La Ferté-Imbault koło Blois, podobnie jak w Gamogna w Toskanii we Włoszech. W diecezji drohiczyńskiej w Polsce powstaje obecnie pustelnia wspólnot. Ponadto wspólnoty apostolskie pracują w parafiach w Tarbes-Ossun we Francji i Pistoi we Włoszech.

Regułą Wspólnot jest „Livre de vie" (Księga życia) napisana przez o. Delfieux. Jej polska wersja ukazała się w 1991 r. pod znamiennym tytułem „Źródło na pustyni miast". Wskazuje ona na szczególną cechę powołania Wspólnot: być mnichami w sercu wielkiego miasta, doświadczającymi codziennych kłopotów zwykłych ludzi, odczuwającymi zmęczenie tłokiem i hałasem, oddychającymi zanieczyszczonym powietrzem. Charyzmatem Wspólnot jest objawianie obecności Boga w świecie poprzez kontemplację, życie wspólnotowe i wychodzenie na spotkanie ludziom, którzy Go poszukują. Chodzi o to, by na pustyni samotności, lęku, obojętności i poszukiwań, jaką często staje się wielkie miasto, stworzyć oazę ciszy, modlitwy i spotkania z Bogiem.

Żyjąc rytmem miasta, członkowie Wspólnot sprawują w jego centrum codzienną liturgię, która swym pięknem przyciąga przybyszów. Rano śpiewają Jutrznię z tymi, którzy idą do pracy. Gdy pracujący mają przerwę obiadową, odprawiają modlitwę południową Liturgii Godzin. Wieczorem, wraz z tymi, którzy wracają do domów, uczestniczą w Nieszporach i Mszy św. Liturgia, śpiewana wielogłosowo, oparta jest na rycie rzymskim. Łączy jednak w sobie elementy chrześcijańskich tradycji Wschodu i Zachodu.

Zdarzają się też nabożeństwa niecodzienne. W Wielki Czwartek wszystkim uczestnikom liturgii Wieczerzy Pańskiej umywa się dłonie. W Wielki Piątek, po zakończeniu liturgii Męki Pańskiej, figura Chrystusa – zdjęta z krucyfiksu – jest szczelnie owijana w białe płótno i składana na ołtarzu. Przed nią stawia się ikonę Chrystusa, wzorowaną na wizerunku z Całunu Turyńskiego oraz czaszę z wonnymi olejkami. Nazajutrz po tym przejmującym w swej wymowie i prostocie „pogrzebie" Zbawiciela odprawiane jest w południe Oficjum zstąpienia Chrystusa do piekieł, będące wyrazem czuwania przy Jego grobie w oczekiwaniu na zmartwychwstanie.

Razem z wyznawcami judaizmu i islamu Wspólnoty Jerozolimskie czczą co roku w październiku „świętego Abrahama, ojca ludów". Wyznawcy trzech religii monoteistycznych modlą się wtedy wspólnie słowami Psalmów. (KAI)

20. rocznica powstania ruchu Matki w Modlitwie

W tym roku mija 20 lat od powstania ruchu Matki w Modlitwie. Od 1995 roku grupy modlitewne MwM rozprzestrzeniły się z Anglii, gdzie powstała pierwsza z nich założona przez panią Veronikę Williams, do ponad 100 krajach świata na 5 kontynentach. Tegoroczny jubileusz był wielkim dziękczynieniem Bogu i zawierzeniem Mu dalszego rozwoju Matek w Modlitwie. W lutym 2015 roku koordynatorki krajowe MwM i ich współpracownicy z około 30 krajów (w tym z Polski) odbyli pielgrzymkę do Ziemi Świętej, a podczas niej trzydniową konferencję w Betlejem. Miejsce narodzenia Jezusa jest także duchowym początkiem naszego ruchu. W czerwcu kolejne spotkanie jubileuszowe odbyło się w Rzymie. Koordynatorki i ich zespoły z 30 krajów świata z 5 kontynentów uczestniczyli w audiencji generalnej z Ojcem Świętym Franciszkiem na Placu Świętego Piotra, a także w konferencji poświęconej duchowości ruchu. Na te jubileuszowe konferencje polski zespół, na życzenie pani Veroniki Williams, przygotował i wydrukował specjalne wydanie naszego modlitewnika w języku aramejskim (języku Jezusa) i angielskim. Rocznicowe obchody zakończyła uroczysta msza święta w katolickiej katedrze Westminster w Londynie w dniu 31 października. Uczestniczyło w niej około 500 matek z 18 krajów.

W Polsce w tym roku Matki w Modlitwie obchodziły 5. rocznicę powstania. Choć w naszym kraju ten ruch pojawił się już w 2002 roku, to jego dynamiczny rozwój datuje się od roku 2010. Rocznicową mszę świętą w kościele pw. św. Maksymiliana Kolbe w Białymstoku odprawił Arcybiskup Edward Ozorowski, wielki przyjaciel naszego ruchu. Ksiądz Arcybiskup podkreślił w homilii, że to jedyny ruch katolicki w Polsce, którego rozwój w kraju rozpoczął się od Archidiecezji Białostockiej i życzył Matkom w Modlitwie, aby ta iskra, która wyszła z Białegostoku zapalała do modlitwy całą Polskę. W Polsce regularnie spotyka się obecnie 105 grup MwM. Znajdują się one niemal we wszystkich regionach kraju. Dynamiczny rozwój MwM w Polsce stworzył potrzebę organizowania częstszych konferencji regionalnych naszego ruchu. Jesienią br. taka konferencja odbyła się w Gdańsku Nowym Porcie, w parafii pw. św. Jadwigi Śląskiej. Zgromadziła ona blisko 70 uczestniczek i zaowocowała powstaniem nowych grup modlitewnych.

Zapraszamy matki do zawierzania swych dzieci i wnuków Jezusowi, z wiarą, że On ma wspaniały plan na ich życie i może udzielić wszelkich łask potrzebnych do jego wypełnienia. We współczesnym, pełnym zagrożeń świecie warto przywołać słowa św. Augustyna: "Dajcie mi modlące się matki, a uratuję świat".

Lucyna Dec, Krajowa kordynatorka ruchu Matki w Modlitwie

Białystok, 14 listopada 2015 r.

* * * * * * *

II Krucjata Modlitwy w intencji Ojczyzny

Grudzień 2015 – Niech Święta Rodzina będzie nadzieją i wzorem dla naszych rodzin oraz wspomaga je w walce ze złem.

Styczeń 2016 – Prośmy o ludzi prawego sumienia działających w życiu publicznym, a zwłaszcza pracujących w środkach społecznego przekazu.

* * * * * * *

Kalendarz najbliższych spotkań ORRK

- 6 lutego 2016 - Spotkanie Rady Programowej ORRK, godz. 10.30

- 5 marca - Spotkanie Robocze ORRK osób zajmujących się formacją w ruchach, godz. 10.30, Dom Amicusa

- 16 kwietnia - Spotkanie Plenarne ORRK, godz. 10.30, Dom Amicusa

* * * * * *

Publikacja Ogólnopolskiej Rady Ruchów Katolickich
01-015 Warszawa, Skwer Ks. Kard. Stefana Wyszyńskiego 6; serwis.orrk@tlen.pl
Redakcja: Krystyna Bolewska, Regina Pruszyńska, O. Adam Schulz SJ (red. naczelny)